MESSIS QUIDEM MULTA
OPERARII AUTEM PAUCI

Wiadomości Salezyańskie

TREŚĆ

LIPIEC i SIERPIEŃ 1900.

DA MIHI ANIMAS CÆTERA TOLLE



DLA PIELGRZYMÓW,
udających się do Rzymu
celem dostąpienia *jubileuszu.*

W stolicy chrześcijaństwa, Rzymie, zbudował był ś. p. X. Jan Bosko, z polecenia Ojca św., Papieża Leona XIII, za ofiary, zebrane u wszystkich narodów katolickich, *kościół wotywny międzynarodowy* pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w tej myśli, aby Boskie to Serce otrzymywać mogło od swoich czcicieli hołd w osobnej ku temu świątyni w Wiecznem Mieście.

Od tego czasu tłumy wiernych, spieszących do Rzymu zwłaszcza w ciągu bieżącego *miłościwego lata* celem dostąpienia jubileuszowych odpustów, stanąwszy u celu pielgrzymki, nieomieszkują zwiedzić tej świątyni, którą całkiem słusznie nawykli uważać za swą własną, a nawet wybierają ją przed wszystkiemi innemi by tamże dokonać, publicznie lub prywatnie, *aktu poświęcenia siebie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu*, tak usilnie zalecanego przez Namiestnika Chrystusa Pana.

A jużto na długo pozostanie pamiętnym zbiorowy *akt poświęcenia*, jakiego w tym kościele w czerwcu r. 1899go wspólnie dopełnili Biskupi **południowej i środkowej Ameryki**, zebrani na sobór w liczbie przeszło 60, oddając uroczyście siebie samych i swe dyecezye w Opiekę Boskiemu Sercu Pana Jezusa.

Z niemniejszą uroczystością poświęciła nieco później pielgrzymka **węgierska**, mając na czele Biskupów swego kraju, Najsłodszemu Sercu Jezusowemu cały swój naród, a za jej wzorem poszły inne jeszcze pielgrzymki, bądź to narodowe, bądź dyecezalne i parafialne, które zbyt długoby było wyliczać.

Opierając się na powyższych przykładach, uważamy za swój obowiązek przypomnieć całemu ogółowi pobożnych pielgrzymów, a zwłaszcza przezacnym naszym **Pomocnikom**, jacy w ostatnich jeszcze miesiącach bieżącego roku jubileuszowego pospieszą do Wiecznego Miasta, że *salezyański kościół Najsłodszego Serca Jezusowego* na Castro Pretorio w Rzymie jest zawsze do ich rozporządzenia, w razie gdyby zamierzali tamże dopełnić aktu tak wzniosłego i tyle miłego Boskiemu Sercu Pana Jezusa.

Tym końcem pozwalamy sobie na tem miejscu podać ku ich wiadomości kilka wskazówek, co do których pragniemy mocno, by się raczyli zastosować, tak całe *grupy pielgrzymów* w ogólności, jako też *pojedynczo* do naszego kościoła *przybywający* Najsłodszemu Sercu w sposób prywatny poświęcić się zamierzający, pątnicy.

a) **Sposób uroczysty przyjmowania pielgrzymek i dopełnienia aktu poświęcenia.**

1. Każdorazowy Przewodnik pielgrzymki doniesie X. Rektorowi kościoła del *Sacro Cuore* już kilka dni naprzód o dniu jej przybycia do Rzymu, jak również o miejscu, gdzie pielgrzymi staną gospodą, a to w celu, ażeby im doręczyć można *kartę z formułą poświęcenia się Najsłodszemu Sercu Jezusowemu* każdemu w jego ojczystym języku.

Nr 7 i 8. ROCZNIK IV. LIPIEC i SIERPIEŃ 1900.

WIADOMOŚCI SALEZYAŃSKIE

A ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje.

(MAT. XVIII, 5).

Pomiędzy sprawami zbożnemi sprawą przedewszystkiem świętą jest pomagać Panu Bogu w zbawianiu ludzi.

(ŚW. DYONIZY).

Doskonała miłość bliźniego jest jednym z największych i najcelniejszych darów, jaki dobroć Boża ludziom udziela.

(ŚW. FRANCISZEK Salezy).

Polecam wam szczególnie dziatwę i młodzież; starajcie się usilnie wychować ją po chrześcijańsku; dawajcie im do rąk takie tylko książki, które uczą jak unikać grzechu, a natomiast pełnić cnotę.

(Papież PIUS IX).

Wytężajcie wszystkie wasze siły i wasze zdolności na to, aby dziatwę i młodzież ustrzedz przed sidłami zepsucia i niedowiarstwa i przygotować w ten sposób nowe pokolenie.

(Ojciec Św. LEON XIII).

DA MIHI ANIMAS CÆTERA TOLLE

Wychodzą w **drugiej** połowie każdego miesiąca. **Pomocnikom** salezyańskim posyłają się **bezpłatnie**, stosownie do życzenia, w języku *włoskim*, *francuskim*, *hiszpańskim*, *angielskim*, *niemieckim*, lub *polskim*.

Adres: Redakcya „Wiadomości salezyańskich" **TURYN**, via Cottolengo 32. **ITALIA**.

Odpusty, jakie zyskać mogą Pomocnicy salezyańscy.

Na mocy Brewe Ojca św. PIUSA IX, *z dnia 9go maja 1876 r., każdy* **Pomocnik** *i* **Pomocnica** *salezyańska mogą zyskać wszystkie bez wyjątku odpusty, tak* **zupełne,** *jako i* **cząstkowe,** *których dostępują* **Tercyarze** *zakonu św. Franciszka z Asyżu.*

(*Zob.* Ustawy dla Pomocników salezyańskich, *str.* 18-28).

Prócz tego zyskać mogą **Pomocnicy** *nasi:*

a) *odpust* **zupełny** *raz na dzień, jeżeli odmówią trzecią część Różańca św. przed Najśw. Sakramentem, a w razie niemożności, przed krucyfiksem. — Odpust ten ofiarować mogą za dusze w czyścu cierpiące;*

b) *odpust* **zupełny** *za każdym razem, jak przystąpią do Komunii św.;*

c) *tyle odpustów* **zupełnych** *w ciągu dnia, ile razy na intencyą Ojca św. zmówią* 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś i 6 Chwała Ojcu.

Odpusty te, które można także ofiarować za dusze, w czyścu cierpiące, zyskać można **toties quoties,** *to znaczy: ile tylko razy odmówi się wyż podane modlitwy, na jakiembądź miejscu, nie potrzebując przytem zgoła przystępować do Sakramentów św., wystarczy bowiem być w stanie łaski Bożej;*

d) *odpust* **zupełny** *w każdą niedzielę i w dni, poniżej wymienione, jeżeli wyspowiadawszy się w ciągu tygodnia i do Komunii św. przystąpiwszy, jaki kościół albo kaplicę publiczną nawiedzą i tam na intencyą Ojca św. się pomodlą.*

Sierpień.

1. **Św. Piotra w okowach.**
2. **Najśw. Maryi Panny Anielskiej.**
5. **Matki Boskiej Śnieżnej.**
6. **Przemienienie Pańskie.**
15. **Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny.**
16. **Św. Rocha, wyznawcy.**
24. **Św. Bartłomieja, Apostoła.**

Wrzesień.

8. **Narodzenie Najśw. Maryi Panny.**
9. **Święto Imienia Najśw. Maryi Panny (ustanowione na pamiątkę odsieczy Wiednia r. 1683).**
16. **Święto siedmiu boleści Najśw. Maryi Panny.**
21. **Św. Mateusza, Apostoła i Ewangelisty.**
24. **Święto Najśw. Maryi Panny** *de Mercede* **(wykupienia niewolników).**

(**UWAGA.** *Odpusty* powyższe w ciągu **jubileuszu** są dla **żywych** zawieszone; można jednakże drogą modlitwy (*per modum suffragii directi*) ofiarować je za dusze zmarłych, w czyścu cierpiące).

U trędowatych w Rzpltej Kolumbii.

I. W lazarecie Agua de Dios.

Bogotá, 13go sierpnia 1899 r.

Najdroższy Ojcze,

Dwa lata już minęły od ostatniego mego pobytu w *lazarecie* dla trędowatych w Agua de Dios*), naszej powierzonym pieczy. Ponownym odwiedzinom stanęły na przeszkodzie rozliczne a nie cierpiące zwłoki sprawy i zajęcia, jakim w moc mego urzędu oddawać się musiałem, osobliwie zaś zeszłoroczna moja podróż, podjęta do Europy.

Obecnie, wróciwszy co dopiero z owego „*miasta boleści*," chwytam skwapliwie za pióro, by pod świeżem wrażeniem skreślić do Czcigodnego Ojca list, zastałem bowiem w *lazarecie* różne zmiany (oczywiście na lepsze), tudzież niejakie nowości, zasługujące zdaniem mojem ze wszech miar na to, by o nich co rychlej donieść Przewielebnemu Ojcu, tak żywo zawsze odczuwającemu dolę i niedolę biednych trędowatych w tej odległej Rzeczypospolitej.

1. W dobranem towarzystwie. — Święto *Matki Boskiej Szkaplerznej* u trędowatych. — Powiększenie kościołka. — *Kapela* lazaretu i jej publiczne występy. — Hołd, złożony przez dziatwę trędowatą *prezydentowi Rzpltej Kolumbii*. — Składka na poczekaniu. — Pod namiotami. — Cześć zasłudze!

Na samym wstępie donoszę Przewielebnemu Ojcu, iż w niniejszej wycieczce do *lazaretu* raczył mi towarzyszyć X. Leopold Medina, dożywotni prezes *Towarzystwa św. Łazarza*, które on sam wiele już lat temu tu w stolicy Rzpltej (mieście Santa Fé de Bogotá) był założył, którego nie przestał nigdy, odpowiednio do sił, popierać i któremu stale, z równym sobie zawsze młodzieńczym zapałem i wytrwałością, przewodniczy i jemuż nadaje kierunek. *Towarzystwo* to zjednało sobie poklask ogólny, nawet u ludzi, zazwyczaj obojętnych w sprawach religijnych, od pierwszych zaś dni swego istnienia było prawdziwem błogosławieństwem Bożem dla tylu setek *trędowatych*, osiadłych w Agua de Dios.

Z nami przybył także jeden z naszych współbraci-kapłanów, by wzięciem udziału w obchodzie święta *Matki Boskiej Szkaplerznej* (co było głównym powodem naszej wycieczki do *lazaretu*), temuż dodać świetności.

Święto samo wypadło nader okazale i jestem przekonany, że Matka Najświętsza musiała czuć się zadowoloną z objawów czci i hołdu, złożonych Jej dnia tego przez najnieszczęśliwszych ze Swych synów, i że pełnemi dłońmi zsyłała, ażeby ich wynagrodzić, łaski swe na skupione seciny *trędowatych*, którzy prawie cały dzionek spędzili u Jej stóp na modlitwach. Liczba Komunii św., przyjętych tego rana, przenosiła 500, a byłoby ich co najmniej w dwójnasób, gdyby również ze dwa razy więcej było spowiedników. W procesyi, urządzonej wieczorem, wzięła udział wszystka ludność z Agua de Dios, złożona z 1,080 *trędowatych* i przeszło 2,000 zdrowych; brakowało jedynie takich, co najbardziej kalectwem byli dotknięci. Że zaś kościołek w Agua de Dios nie wystarczał na pomieszczenie wszystkich mieszkańców *lazaretu*, — to wiadomem nam już było od dawna, lecz przy tej sposobności wydawał nam się jeszcze mniejszym: nie więcej bowiem nad $^1/_5$ całej ludności mogło znaleźć pomieszczenie w obrębie jego murów; reszta wiernych była zmuszona słuchać kazania z placu i z innych miejsc, do kościołka przylegających. Niedogodność ta wydała się wszystkim tak wielką, że jeszcze tego samego wieczora powzięto postanowienie rozszerzenia kościoła przynajmniej o drugie tyle. *Towarzystwo Dobroczynności* w Santa Fé de Bogotá, do którego udaliśmy się w tej sprawie z prośbą o wsparcie, udzieliło go natychmiast i to wcale hojnie; pomoc otrzymaliśmy również od osób, przychylnie usposobionych dla zamierzonego dzieła — i tak oto już w najbliższych dniach można będzie przystąpić do prac przedwstępnych nad powiększeniem kościoła.

A teraz przejdźmy do innych szczegółów, które podobnież warte są zanotowania. I tak: *kapela* w lazarecie, złożona zaledwie przed dwoma laty, poczyniła w tym czasie takie postępy, że wszystkich wprawia w zdumienie. Pragnąc uczcić należycie Patronkę Swą, *Matkę Boską Szkaplerzną*, okazali się mali ci muzykanci — prawie wszyscy trędowaci — w dniu uroczystości w pełnieniu swego zawodu do prawdy niezmordowanymi. Nie tylko bowiem przygrywali podczas nabożeństwa w kościele i w czasie długo trwającej procesyi, ale dali

*) Zob. *Wiadomości salezyańskie, rocznik* II (1898), *nr.* 2 (lutowy), *str.* 30 *nast.*


ALLGAIER & SIEGLE. X.A. STUTTGART.

ponadto *koncert* publiczny na rynku (w południe i wieczorem) we wigilią święta i powtórzyli go w samąż uroczystość, oklaskiwani przez całą ludność, która zachwycona nowem dla siebie widowiskiem, z rozrzewnieniem przysłuchiwała się ich popisom.

A że *kapela* ta czuje się rzeczywiście na siłach do urządzania publicznych, i to nawet świetnych występów, tego dowiodła, zwłaszcza w ubiegłym miesiącu *lutym*, czynem, który ze wszech miar zasługuje sobie, by go na tem miejscu przytoczyć.

W odległości mniej więcej 10 *leguas* od A g u a d e D i o s, którąto przestrzeń przebywa się konno zwykle w 5 godzinach, leży małe miasteczko, zwane A n a p o i m e, gdzie już od dłuższego czasu (z powodu lichego stanu zdrowia) rezyduje stale obecny prezydent Rzeczypospolitej, p. Emanuel Marya SANCLEMENTE. W miesiącu *lutym* razem z rodziną p. prezydenta przebywało tam na letniem mieszkaniu wiele innych rodzin ze stolicy Rzpltej. Nie wiem, za czyją to stało się inicyatywą, dość, że pewnego pięknego dnia, tak około wieczora, dźwięki trąb i odgłos bębnów dały się naraz słyszeć w pobliżu wspomnianego, zazwyczaj cichego miasteczka. Zaciekawienie, jakie z tego powodu ogarnęło jego mieszkańców, było wielkie a zmieniło się rychło w zdumienie, gdy na środku rynku zjawili się mali muzykanci z A g u a d e D i o s. Istotnie byli to oni, w swojej własnej osobie, przybyli tu zaś umyślnie, by prezydentowi Rzeczypospolitej zrobić niespodziankę i powitać go w imieniu całej rodziny trędowatych z A g u a d e D i o s. Wieczorem t. z. *kapela narodowa*, bawiąca właśnie w owem miasteczku, ustąpiła chętnie miejsca kapeli z A g u a d e D i o s, która dała *koncert*, wysłuchany przez wszystkich z głęboką uwagą i wzruszeniem. Po *koncercie* nastąpiły mowy, wygłaszane przez kaleki i zdrowych; wreszcie sam prezydent zabrał głos, wzruszony tem wszystkiem, co był widział i słyszał, dodając małym muzykantom zachęty. Po przemowie p. prezydenta urządziło kilka pań, idąc za popędem swego litościwego serca, na rzecz przybyłych z *lazaretu* gości składkę, której wynik przewyższył najśmielsze oczekiwania. Oczywista rzecz, że nie mogło być wcale o tem mowy, by jeszcze tej nocy puścić się z powrotem do *lazaretu*; nie wypadało też prosić o udzielenie przytułku u pojedynczych rodzin, zamieszkujących A n a p o i m e. Jakże więc odbyła się wieczerza i jak i gdzie przenocowano?

Oto na łące, rozciągającej się tuż pod miasteczkiem, przygotowali dobrodzieje naszych muzykantów — również trędowaci, — podczas gdy ci dawali *koncert*, smaczną wieczerzę i rozbili kilka namiotów, pod którymi młodzież przespała się wybornie, poczem nazajutrz ruszyła z powrotem do „*miasta boleści*,“ jak tu powszechnie nazywają A g u a d e D i o s. Jakąż to pociechę i ulgę w cierpieniach niesie ta *kapela* ogółowi mieszkańców *lazaretu*, którzy też nie przestają błogosławić drogiego naszego współbrata, X. Alojzego VARIARA, który żelazną wytrwałością i nie szczędząc ofiar zdołał ją złożyć i utrzymać, dokonał zaś tego wszystkiego z materyału, jaki miał właśnie pod ręką, tj. z gromadki biednych chłopców trędowatych, uczęszczających do jego *kaplicy świątecznej!*

2. *Teatrzyk.* — Boleść, uświęcona chrześcijańskiem weselem. — Przemiana. — *Schronisko* imienia X. Michała Unia. — Potęga jednego *centyma*. — Prawdziwy przyjaciel. — Mieszkańcy przyszłego *schroniska*. — Potrzeba pomocy. — Zakończenie.

Drugą dla mnie niespodzianką przy teraźniejszych odwiedzinach *lazaretu*, był mały t e a t r z y k, zaopatrzony niezgorzej we wszelkie przybory, niezbędne do dawania od czasu do czasu przedstawień, służących do p o u c z e n i a, a więcej jeszcze do r o z w e s e l e n i a biednych *trędowatych*. Teatr ten to także dzieło, obmyślane i podtrzymywane przez naszego niezmordowanego X. Alojzego VARIARĘ, który przedziwnie umie się nim posługiwać, zwłaszcza gdy chodzi o pouczenie i utwierdzenie w dobrych obyczajach nie tylko 200 c h ł o p c ó w, uczęszczających do *kaplicy świątecznej*, lecz także d o r o s ł y c h, którzy tego bardziej jeszcze potrzebują od malców. Tak *kapela*, jak *teatr*, przyczyniają się znakomicie do rozproszenia nudów i urozmaicenia jednostajnego zazwyczaj sposobu życia, tak przykrego dla biednych kalek. Rzeczy zaszły już tak daleko, że czyto u młodych tutejszych c h ł o p c ó w, czy nawet u d o r o s ł y c h, uchodzi za szczyt radości, jeżeli się którego z nich wybierze do odgrywania jakiejś *roli* w teatrze: tej zaś uczą się na pamięć i ćwiczą w niej namiętnie. W taki oto sposób, dzięki teatrowi i muzyce, *lazaret* zmienił się o wiele na lepsze: dni nie upływają jednostajnie i ponuro, jak bywało przedtem, a boleści dają się czuć nierównie mniej. Biedaczyska cierpią wprawdzie zawsze, ale pośród nich zagościła także wesołość, którą (jakto z powyższego wynika) zawdzięczają maluczkiej rodzinie s a l e z y a ń s k i e j, osiadłej między nimi.

Jeszcze innego rodzaju niespodzianka uderzyła mnie za przybyciem do *lazaretu*, mianowicie okazały b u d y n e k, zaczęty w miesiącu *kwietniu* i doprowadzony już do znacznej wysokości. W dniu, w którym położono *kamień węgielny* (czyli, że tak powiem, w dniu jego *chrztu*), nazwano go *Schroniskiem imienia X. Michała Unia*, na pamiątkę pierwszego



Wieczerza Pańska.

S a l e z y a n i n a, jaki zawitał na tym padole płaczu. Nazwa ta przystoi mu także z tego względu, że w rzeczy samej niezapomniany nasz X. Michał Unia był pierwszym, co podał myśl tego nowego dzieła. A jaki też jest jego *cel*? Oto w y r w a ć z gnuśności, a co za tem idzie, s p r o w a d z i ć z drogi występku całe gromady biednej dziatwy i nieletnich *sierot trędowatych*, których do A g u a d e D i o s przysyłają zewsząd władze polityczne nie tylko z całej prowincyi, ale nawet z całej Rzeczypospolitej, a którzy nie mając nikogo, ktoby nad nimi czuwał i trudnił się ich wychowaniem, zgubiliby się z wszelką pewnością, zarażając się *trądem* na duszy, stokroć zgubniejszym od *trądu* cielesnego. A skąd się biorą *środki* na utrzymanie? X. Unia, zamierzając wybudować szpital w A g u a d e D i o s, zwrócił się do wszystkich K o l u m b i j c z y k ó w z prośbą o nic więcej, jak tylko o jednego *cuartillo* (odpowiadający naszemu *centymowi*) i rozporządzając milionami takich *centymów* zdołał wystawić istotnie wspaniały lazaret. X. Variara uczynił to samo, z tą jednak różnicą, że ograniczając działalność swoją do dzieci o b o j e j p ł c i, apelował do ofiarności publicznej i prosił choćby tylko o jeden *cuartillo* ofiary na *Schronisko dla sierot* w A g u a d e D i o s.

Pierwsza próba, jaką było obwieszczenie zamiaru swego za pomocą kilku dzienników, wychodzących w B o g o t á, udała się nieszczególnie: przeważna część dziatwy nie umie przecież czytać, a ludność pospolicie żałuje wydać jednego *solda* na dzienniki. Wtedy X. Variara zmienił taktykę i zasięgnąwszy rady u kogo należało, rozesłał *okólnik* do wszystkich XX. Proboszczów w K o l u m b i i z prośbą o poparcie w rozpoczętem przez siebie dziele, a to odczytując i tłómacząc list ów starszym w kościele, dziatwie zaś we szkole i zachęcając wszystkich bez wyjątku parafian do współudziału. Skutek tej taktyki od razu był widocznym: do A g u a d e D i o s napłynęło niezadługo kilka tysięcy *skudów*, w ten sposób zebranych. Za pierwsze zebrane ofiary zakupiono plac pod budowę, założono fundamenta (długości 160 *metrów*) pod gmach dwupiętrowy, którego mury obecnie sięgają już wysokości kilku łokci: — taką jest dobra wola i pospiech robotników i tak się do dzieła przykłada ten, co nimi kieruje, — trędowaty na wskroś — prawdziwy przyjaciel Salezyanów w A g u a d e D i o s, p. Henryk Aguilera. Budynek wznosi się w rogu rynku głównego, frontem zwrócony do plebanii, która na razie służy za mieszkanie czterem Salezyanom, w *lazarecie* przebywającym; bliskość ta ułatwi znakomicie zarządzanie *Schroniskiem*, skoro takowe będzie już całkiem wykończone.

A *kto* w niem będzie mieszkał? Otóż nie wszystkie sieroty będą tam mogły znaleźć przyjęcie: prawo to będzie przysługiwało wyłącznie tym *sierotom trędowatym*, które jeszcze nie przekroczyły pewnego danego wieku i którym więcej, niż innym, grozi niebezpieczeństwo zepsucia. Ci z pośród nich, którzy mają ręce o k a l e c z a ł e i okażą się niezdatnymi do pracy fizycznej, nauczą się czytać i pisać, a wogóle wszystkiego tego,

co się da. W każdym razie cel, jaki w tem wszystkiem sobie postawiliśmy, tj. *chronić ich od włóczęgi i od występku*, będzie na pewno osiągnięty, czy wychowankowie oddadzą się pracy ręcznej, czy też nauce, ponieważ zawsze i na każdym kroku po ojcowsku czuwać nad nimi będą synowie X. Bosko.

A *w jaki sposób* zdoła się utrzymać dom, zamieszkany przez kaleki i to jeszcze tego rodzaju? W sposób nader prosty: *Towarzystwo Dobroczynności* w stolicy Rzpltej (Santa Fé de Bogotá) wydziela, jak wiadomo, każdemu z trędowatych, żyjących w *lazarecie*, czyto małemu, czy też dużemu, dzienną pensyę w wysokości 3 *realów* w banknotach (= 1 $^1/_2$ *franka*). Za tę sumę, lubo, jak na tutejsze stosunki, bardzo niewielką, *trędowaty* musi zaopatrzyć się we wszystko: żywność, odzież, pomieszkanie i lekarstwo. Otóż zasiłek ten jest również podstawą, na jakiej opiera się *Schronisko dla sierot trędowatych*, w razie zaś, gdyby tego nie starczyło, przyjdzie mu w pomoc ofiarność publiczna, będąca (że się tak wyrażę) pierworodną córką Opatrzności. *Siostry Miłosierdzia* już od lat kilku posiadają *Schronisko dla dziewcząt* a dotychczas niczego im nigdy nie zabrakło, miejmy zatem nadzieję że to samo stanie się z *sierotami trędowatymi*. Najważniejszą, a zarazem najtrudniejszą, rzeczą na razie jest dokończyć budowy gmachu, którego koszta będą wynosiły co najmniej 40,000 *skudów* kolumbijskich, a tu tymczasem nie jest się w posiadaniu ani $^1/_4$ tej sumy. To, czego nam jeszcze niedostaje, pozostawiamy z ufnością Opatrzności Bożej, która jak wogóle nie opuszcza nikogo, tak tem więcej nie opuści *sierot trędowatych*.

Niech Najdroższy Ojciec raczy polecić nas wszystkich Panu Bogu, przedewszystkiem Swych synów i Siostry Najśw. Maryi Panny Wspomożycielki, którzy poświęcili się pielęgnowaniu *trędowatych* w Kolumbii, osobne zaś swe błogosławieństwo niechaj nadeśle swemu

najprzywiązańszemu

w Jezusie i Maryi synowi

X. Ewazemu Rabagliati

II. W lazarecie Contratacion.

Contratacion, 20go maja 1899 r.

Czcigodny X. Redaktorze,

Wyruszywszy z Santa Fé de Bogotá dnia 5go *kwietnia* b. r., stanąłem w tutejszym *lazarecie dla trędowatych* 12go *maja* po 38-dniowej nieprzerwanej jeździe na mulim grzbiecie, w czasie której przyszło mi przebywać jeden górski łańcuch za drugim, mijać jedną dolinę po drugiej, poszukując skwapliwie miejsca odpowiedniego na założenie kilku naraz *lazaretów*, przeznaczonych wyłącznie dla tego departamentu, a to celem umieszczenia w nich tych wszystkich kalek, których nie było można przyjąć do *lazaretu* w Contratacion, — jedynego, jaki dotychczas istnieje na niezmierzonych obszarach *departamentu Santander*, tak straszliwie nawiedzonego potworną plagą *trądu*.

Sądzę, że się nie mylę, zapewniając X. Redaktora, iż ogólna liczba nieszczęśliwych ofiar tego kalectwa w samym jednym *departamencie santanderskim* nie jest niższą od 25,000, nie licząc kilku tysięcy *trędowatych*, rozrzuconych po innych *departamentach*. Jest rzeczą doprawdy przerażającą, widzieć, z jaką szybkością plaga ta szerzy się w tutejszych stronach.

W r. 1897ym zebrał się był w Niemczech (sądzę, iż z *woli*, a być może, że za *radą*, w każdym razie za *zgodą* samego cesarza Wilhelma II), zebrał się (mówię) w Berlinie pierwszy *kongres leprologów*, w którym wzięło udział 120 lekarzy, przybyłych ze wszystkich stron cywilizowanego świata. A co było powodem jego zwołania? Oto pojawienie się dziesięciu czy dwunastu kalek *trędowatych*, gdzieś na granicy Niemiec, prawdopodobnie przybyłych z którychś ich kolonii zamorskich.

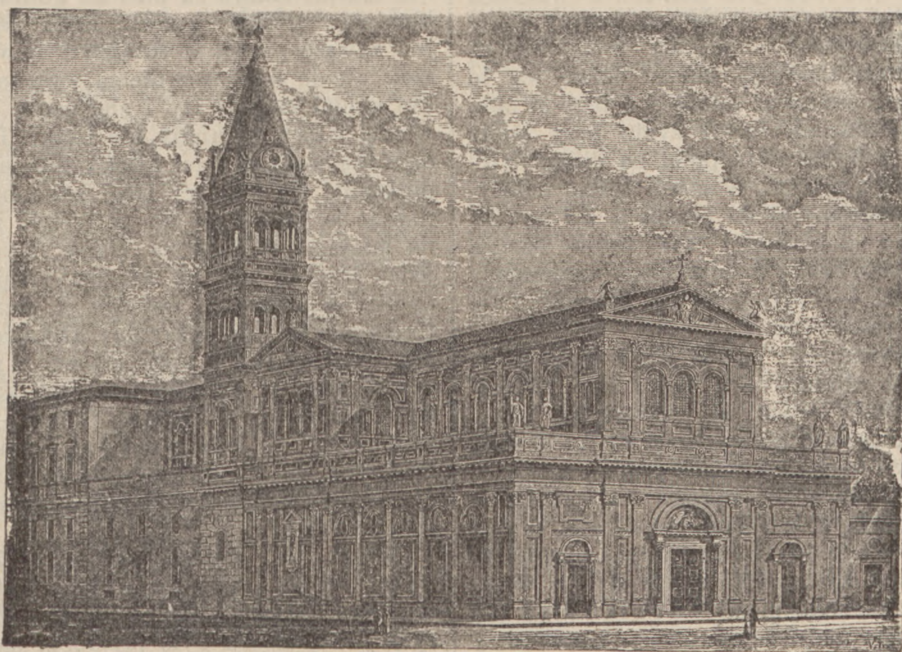
Wieść o zawleczeniu *trądu* do kraju wystarczyła, by poruszyć wielki naród: jego cesarz osobiście sprawą tą się zajmuje, zbierają się na *kongres* największe powagi lekarskie z całego świata, by wspólnemi siłami usiłowac stłumić owe licho w samym zarodku. A tu tymczasem na łonie niewielkiego narodu jest tych nieszczęsnych kalek tysiącami; napotyka się ich wszędzie: po miastach, po wioskach i przysiółkach, na placach i ulicach publicznych, a nikt prawie się nimi nie zajmuje. Nie dziw zatem, że potwór ten, pozostawiony samemu sobie, w tak krótkim czasie tyle pożarł ofiar.

Ale zamiarem moim nie jest bynajmniej pisać *historyę* rozwoju trądu w Kolumbii: niniejszy mój list ma zupełnie co innego na celu.

1. *Salezyanie* w *Contratacion*. — Początek *lazaretu*. — Ogólna *liczba* tamtejszych trędowatych. — *Epizod*, wzbudzający litość. — Mieszkanie Salezyanów i Zakonnic Najśw. Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych przy *lazarecie*. — *Depozyt* osobliwego rodzaju. — *Inwentarz*.

Już prawie od dwóch lat przebywa tu na stałe trzech Salezyanów, tj. dwóch księży i jeden kleryk, będący nauczycielem w *szkółce dla chłopców*, tudzież pięć Zakonnic Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, obsługujących *trędowatych* w szpitalach, a także (gdy tego zachodzi potrzeba) we własnych ich mieszkaniach. Jedna z nich jest przeznaczona na nauczycielkę w *szkole dla dziewcząt*.

Lazaret w Contratacion początkiem swym sięga po rok 1862gi, kiedyto przemocą przywieziono tam i osadzono na stały pobyt 27 kalek *trędowatych*. Obecnie jest ich tam 950, a byłoby niezawodnie o wiele więcej, gdyby im w osadzie można było *wynaleźć* jaki *przytułek*, a zwłaszcza *gdyby było za co ich żywić i przyodziewać*. Nie dalej, jak przedwczoraj przybył tu pewien starowina 84-letni, przysłany tu przez władze polityczne, odbywszy, ni mniej, ni więcej, jak dwumiesięczną podróż. *„Dwa miesiące podróży!"* ... zawoła zapewne X. Redaktor. *„Ależ w takim razie przybywał chyba aż z Indyi, lub z Japonii?"* ... Gdzietam! Przybywał z Rzpltej Kolumbii, departamentu Santander, prowincyi Pamplona, z miejscowości, odległej stąd 50 *mil*, a może i mniej. Ale dźwigając ciężar 84ech lat życia, a w dodatku będąc cały pokryty *trądem*, włokąc ciało odpadające kawałkami od kości, a do tego po nędznych nad wszelki wyraz drogach, jak tutejsze, — nie dziw, że mógł się posuwać tylko bardzo powoli. Stanął w Contratacion napół żywy, upadając ze znużenia i wyczerpany z sił. Na domiar złego w *lazarecie* nie znalazło się dla niego nigdzie miejsca..... Byłoby wszelako okrucieństwem odsyłać go w takim stanie napowrót do rodzinnej wioski, albo dać mu marnie zginąć na ulicy, chorzy więc w jednym z miejscowych *szpitali*, litując się z głębi serca nad staruszkiem, ścisnęli się w jednej z sali nieco do kupy, przez co zrobili mu jaki taki kącik wolny, gdzie urządzono mu zaraz posłanie. Począwszy od



Kościół salezyański Najsł. Serca Jezusowego w Rzymie.

tego dnia nasze *Siostry Wspomożycielki* usilnych dokładają starań, by go nieco pouczyć w rzeczach Wiary św., zwykle bowiem takie kaleki, przybywając tutaj, okazują dużo w tym względzie — lubo nie z własnej winy — braków. W ten sposób przygotuje się na śmierć i tak oto na tym naszym staruszku sprawdzą się słowa Pisma św.: *multi autem erunt primi novissimi, et novissimi primi* (MATTH. XIX, 30: *a wiele pierwszych będą ostatecznymi: a ostatecznych pierwszymi*). Nie mając bynajmniej zamiaru bawić się w proroka, mogę mimo to śmiało o nim twierdzić, że chociaż tu przybył jako jeden z ostatnich, to będzie pomiędzy pierwszymi z rzędu tych, co pójdą do Nieba, długoletnie bowiem doświadczenie nauczyło mnie, że wszyscy, albo prawie wszyscy *trędowaci*, którzy umierają po *lazaretach*, umierają świątobliwie, a tem samem zbawiają duszę, dzieje się to zaś dlatego, ponieważ schodzą z tego świata, mając do ostatnich chwil życia przy sobie kapłanów i będąc ukrzepieni na duszy Sakramentami św., a zatem będąc należycie przygotowanymi do przejścia do żywota wiecznego: dogodności zaś takie bardzo rzadko tylko mogą mieć chorzy, umierający gdzieindziej, — z przyczyn, nad któremi tu nie myślę się rozszerzać.

Oto najważniejszy powód, dla którego jeden z Synów X. BOSKO — i to właśnie piszący niniejszy list, — już od szeregu lat suszy sobie bezustannie głowę, kręci się na wszystkie strony i niezmordowanie pracuje nad tem, żeby wszystkich *trędowatych* kolumbijskich zebrać w jednym wielkim, wspólnym, lub co najwyżej w kilku tylko mniejszych *lazaretach*. Prawdą jest, że czyni to także *w celu uwolnienia* tej ukochanej ziemi kolumbijskiej od ohydnego gadu, co zatruwa jej krew, toczy ją zwolna i niszczy jej życie. Czyni to również *celem zabezpieczenia* przed groźnem niebezpieczeństwem tylu osób zdrowych, które niebacznie z niem igrają, — ale wyższym, stokroć wyższym celem, o jaki mu głównie przy tem wszystkiem chodzi, jest: *nieść pomoc i ratować od zguby wiecznej* tyle nieszczęsnych stworzeń Bożych, a w ten sposób nie dopuścić, ażeby po istnym *czyśću*, jaki wycierpieli byli w tem życiu, mieli w dodatku narazić się na wieczne męki w *piekle* w życiu pozagrobowem.

Ale widzę, iż odbiegam zanadto od przedmiotu i że nie to miało stanowić osnowę niniejszego mego listu do Czcigodnego X. Redaktora. Wracam więc na nowo do *lazaretu*, jako takiego.

Dom, zajmowany przez Salezyanów w Contratacion, nie należy do nich, lecz stanowi własność tamtejszego *lazaretu*. Dawniej mieszkała w nim pewna rodzina *trędowatych*; kiedy zaś mieli tam stanąć Salezyanie, obielono go tylko z lekka, nie tynkując wcale, i *dezynfekcya* była skończona. Trzej synowie X. BOSKO weszli mimo to do domu bez obawy i pozostaną tamże, kto wie na jak długo. Dom ten składa się z 5 małych *pokoików*, z których dwa mają zaledwie dość miejsca, by w nich postawić było można po jednem łóżku. Są tam dalej dwie *komórki*, noszące nazwę *izb*, z których jedna przeznaczona jest na kuchnię, a druga na śpiżarnię; w „*kuchni*“ tej jednakże brak wszelkich statków: leżą tam tylko w kącie trzy *kamienie*, mające służyć za piec do gotowania, czy kominek. „*Skład*“ znowu, czyli „*śpiżarnia*,“ jest zawsze pusty, w tutejszym bowiem *lazarecie* nic do składania niema, wyjąwszy gdyby kto chciał zbierać łzy i cierpienia niewysłowione, jakich tu nigdy nie brak. Trzy liche *tapczany* służą za tyleż łóżek; jednem *krzesłem* posługują się wszyscy trzej zakonnicy, przenosząc je, stosownie do potrzeby, z miejsca na miejsce; w dalszym ciągu napotykamy: jeden kulawy *stół*, na którym jadają; kilka najniezbędniejszych *sprzętów i statków*, potrzebnych do jego nakrycia; kilkanaście *książek*, ustawionych w kącie jednego z pokoików sypialnych, w drugim zaś jego kącie dwa skórzane *kufry* z bielizną, której — jak na trzy osoby — stanowczo jest zamało, i oto wszystko, co stanowi inwentarz domu salezyańskiego w *lazarecie dla trędowatych* w Contratacion.

Domek zaś, zamieszkany przez Zakonnice Wspomożycielki, jest jeszcze mniejszy: składają się nań trzy *izdebki*, z których jedną trzeba było przerobić na *kaplicę*; dwie zatem tylko pozostały do rozporządzenia Sióstr. Z tego powodu za *refektarz* służy im *sień*, w której spędzają także krótkie swe rekreacye. *Kuchenka* ich wygląda raczej na *norę*, wystawioną na wszystkie wiatry i niepogodę; w niej leży kilka *kamieni*, rozrzuconych tam i sam, — i w takiem oto miejscu przepędzają biedne Siostry, ze stratą czasu, pracy, a nawet zdrowia, godziny całe, przyrządzając strawę dla siebie i dla misyonarzy. Dom ten posiada inną jeszcze, wielką niedogodność: jest mianowicie zbudowany na dość stromej pochyłości, w oddaleniu co najmniej 300 *metrów* od środka osady, do której prowadzi droga, nie mająca nic wspólnego np. z turyńską ulicą *Dora Grossa*; przestrzeń tę 300-*metrową* Zakonnice nasze zmuszone są przebywać, tam i nazad, po kilka razy na

dzień, rano i wieczorem, czy to kiedy udają się do kościoła, czy do tego lub owego z miejscowych *szpitali*, czy też do szkoły, czy wreszcie (gdy pilna tego zachodzi potrzeba) do domów prywatnych, by objąć pieczę nad kalekami, zupełnie opuszczonymi, lub których na żaden sposób nie można było przyjąć do *schroniska.*

Ale dlaczego ja przywodzę, jeden po drugim, tyle drobiazgów i szczegółów, które na pozór wcale na taki zaszczyt nie zasługują? — Na to zaraz dam odpowiedź.

2. Odpowiedź na zapytanie. — *Zmiany*, dokonane w *lazarecie w Agua de Dios*. — *El cuartillo* księdza *Unia*. — Miłosierdzie chrześcijańskie Turyńczyków względem *lazaretu w Agua de Dios*. — Ofiarność pewnego *protestanta z Niemiec*. — Następcy *X. Unia*.

W r. 1892[im] gdy nieodżałowany nasz ś. p. X. Michał Unia po raz pierwszy przybywał do *lazaretu dla trędowatych* w Agua de Dios, położonego (jak wiadomo) w pobliżu stołecznego miasta Rzpltej Kolumbii (Santa Fé de Bogotá), zastał tam mieszkanie (jakie mu wyznaczono) i to wszystko, co w niem się znajdowało — a raczej znajdować powinno — w stanie nierównie gorszym, aniżeli my je mamy tutaj w Contratacion. A jednak w krótkim czasie wszystko się tam zmieniło: *dom mieszkalny* jest powiększony i przyozdobiony, przy nim założono niewielki *ogródek*, w domu urządzono *łazienkę*, wstawiono nieduży żelazny *piec* (czyli t. z. *angielską kuchnię*). opodal założono śliczną *kaplicę świąteczną* dla chłopców: *kapliczka*, przedtem istna stajenka betleemska, przeistoczyła się w milutki *kościołek*, zaopatrzony w piękne *ornaty*, *sprzęty* i *przybory kościelne* wszelkiego rodzaju, — słowem we wszystko to, co przystoi ku służbie Bożej; niezadługo pojawił się piękny *ołtarz*, ukazały rozmaite *figury Świętych Pańskich* (nadesłane z Oratoryum turyńskiego i z Barcelony), — jednem słowem: cacko. *Szpital* zaś z nędznej chatki, jaką był poprzednio, mogącej pomieścić zaledwie kilka łóżek, przeistoczył się w sanatoryum całą gębą; nie może się wprawdzie mierzyć np. ze *szpitalem turyńskim św. Maurycego i Łazarza*, ale pomimo to jest on prawdziwym szpitalem, obliczonym na 100 łóżek, z czterema obszernemi salami (dwiema dla mężczyzn i dwiema dla kobiet), posiadającym łóżka wygodne, pomiędzy któremi dużo znajduje się żelaznych. Każdy chory ma tam swoje własne, cyfrą oznaczone krzesło; do szpitala przylegają obszerne dziedzińce, piękne ogrody, w pobliżu znajdują się łaźnie dla użytku kalek, jest dalej lasek do przechadzki w godzinach największego upału, nie zapomniano zwłaszcza o kapliczce w miejscu środkowem, w którem wszystkie cztery sale się stykają, — jest ona dla *lazaretu* skarbem, z którego nawet najbardziej *trądem* dotknięci mogą korzystać, nie ruszając się wcale z łóżek.

Lazaret ten obejmuje w dalszym ciągu osobne pomieszczenie, przeznaczone dla *Zakonnic*, usługujących kalekom, a jużto zaopatrzony jest obficie w pościel i bieliznę wszelkiego rodzaju, stanowiącą wyłączną jego własność. Ah, prawda, zapomniałem dodać, że jest tam także bardzo piękny i wygodny żelazny piec do gotowania, czyli t. z. kuchnia angielska, nadesłana nam z Turynu i (można powiedzieć) napół podarowana przez p. Buscaglione na prośbę ś. p. X. Antoniego Sala, ekonoma jeneralnego naszego Zgromadzenia, i niżej podpisanego.

Nie wspominam tu o wielu innych ulepszeniach, zaprowadzonych w *lazarecie* przez naszego X. Michała Unia w tych niewielu latach, jakie tam przepędził. Pisząc to, nie potrzebuję chyba dodawać, że X. Unia, jako zakonnik, nie posiadał żadnego majątku, jak również, że Salezyanie z Bogotá nie mogli go wspierać materyalnie dla tej prostej przyczyny, że chcąc komuś coś dać, trzeba wpierw samemu coś mieć, i że to trochę, co w tem mieście posiadali było przeznaczonem na utrzymanie przeszło 200 sierot i jeszcze im nie starczyło: Najprzew. X. Rua zaś, choćby chciał nie mógł mu również nadesłać znaczniejszych sum, — z powodów, łatwych do odgadnięcia

Skąd więc się wzięły potrzebne na to wszystko fundusze? Oto rozwiązanie zagadki.

Szpital, którego budowa wyniosła wiele tysięcy *skudów* kolumbijskich, zbudowali samiż Kolumbijczycy, uciekłszy się do pewnego środka, który stał się słynnym na całą Rzpltę: był to mianowicie *el cuartillo* księdza Unia, t. j. *centym* (= $^3/_4$ *fenyga*), o który nasz X. Unia poprosił wszystkich zdrowych Kolumbijczyków — wszystkich razem i każdego z osobna — i który też każdy z nich chętnie mu posłał. Za niewielkie ofiary, złożone przez samychże *trędowatych*, można było zakupić niektóre przybory i ozdoby do kościoła, między innemi kilka figur Świętych, oraz rozpocząć budowę *kaplicy świątecznej*; nieco grosiwa przysłało mu także *Towarzystwo Dobroczynności św. Łazarza* z Bogotá: reszta przyszła z Europy. I tak: Turyn ofiarował dwa żelazne piece kuchenne: jeden mały, dla użytku Salezyanów, drugi zaś duży,

na 200 osób, na cele szpitala; Turyn również dostarczył łóżek i stołków żelaznych na potrzeby *lazaretu* i tak np. przypominam sobie bardzo dobrze, że pewna młoda osoba z Turynu wręczyła umyślnie na ten cel księdzu RUA 100 *franków* w ofierze. Z Turynu nadesłano także wiele przedmiotów, służących do ozdoby kościoła, jako to: lichtarze, świece, obrazy. Miasto Barcelona dostarczyło figur Świętych Pańskich, Medyolan i Lecco instrumentów muzycznych dla *kapeli*, tudzież piękne *harmonium*; niezadługo nadeszło stamtąd jeszcze jedno, piękniejsze od poprzedniego. Z Niemiec przysłał pewien bogaty *protestant*, jeżeli się nie mylę, 18 skrzyń, których zawartość dostarczyła *lazaretowi*, czego tylko było potrzeba pod względem sprzętów i naczyń kuchennych, oraz bielizny i pościeli wszelkiego rodzaju; znaleziono tam między innemi sztukę materyi jedwabnej, z napisem na wierzchu: *per fare sottane sottili al Padre* UNIA (= na cienkie sutanny dla Ojca UNIA). Później ten sam protestant ofiarował 3,000 *skudów* na potrzeby *lazaretu* w Agua de Dios. Z innych krajów nadeszły inne przeróżne dary i przybory, — i w ten oto sposób *lazaret* dla trędowatych (jeśli weźmiemy na uwagę jego wygląd zewnętrzny, oraz stronę materyalną) zmienił się nie do poznania. Obecnie buduje się tam *schronisko dla sierot trędowatych*, do opędzenia zaś kosztów jego budowy, a raczej do wyszukania środków, potrzebnych do jego wykończenia, uproszono dziatwę zdrową z całej Rzeczypospolitej Kolumbii, by przyszła w pomoc swemi ofiarami, i bynajmniej nie wątpię, że z czasem, mając trochę cierpliwości, *Schronisko* to wybudujemy i że takowe, czy pod względem materyalnym, czy też duchownym nie będzie bez pożytku dla tych biedaków, pozbawionych ojca, matki, przyjaciół, słowem wszystkiego, w pierwszym zaś rzędzie zdrowia, oraz wystawionych na tysiące niebezpieczeństw dla duszy. *Schronisko* to było ideałem samego X. UNIA; ideałem, którego on nie zdołał urzeczywistnić, ponieważ śmierć zaskoczyła go w chwili, gdy najmniej jej się spodziewał. Obecnie jednakże w tym samym kierunku, przy pomocy dwóch współbraci, kleryka i koadjutora (= braciszka), pracują ze skutkiem jego następcy, Salezyanie X. Rafał CRIPPA i X. Alojzy VARIARA, kierownicy duchowni tego padołu płaczu i nędzy, jakim jest *lazaret* dla trędowatych w Agua de Dios.

3. Prośba o pomoc dla lazaretu w *Contratacion*. — Kto nie pójdzie za głosem miłosierdzia? — Cztery lata bez zmiany ubrania. — W jak łatwy sposób mogą przyjść z pomocą wielkie fabryki. — Odpowiedź na inne dwa zapytania. — Ofiarność trędowatych. — Bez lekarzy i bez lekarstw. — Sposób przesłania. — Drogocenna własność Zgromadzenia salezyańskiego.

A po tem, co wyżej opisałem, czy nie możnaby zrobić czegoś podobnego także dla *lazaretu* w Contratacion? Nie chcę być wymagającym, nię żądam wcale, by się powtórzyły cuda miłosierdzia chrześcijańskiego, jakich byliśmy świadkami, kiedy chodziło o Agua de Dios; pomimo to cokolwiek możnaby przecież zrobić.

Na przykład: nie znalazłaby się w Turynie jaka miłosierna osoba, chcąca podarować nam żelazny piec kuchenny, któryby można opalać drzewem, gdyż węgla kamiennego tutaj niema, a sprowadzać takowy skądinąd kosztowałoby zbyt drogo? Nie znalazłby się jaki dobrodziej, któryby zechciał dostarczyć nam różnych przyborów kościelnych, bo tutaj brakuje wszystkiego, tego nawet, co jest koniecznie potrzebne? Wystarczy powiedzieć, że jedyny, jaki posiadamy, kielich jest mosiężny, z cynową podstawą, a do tego w stanie takim, że nie nadaje się absolutnie do użytku, na jaki jest przeznaczony. Brak również ornatów, alb, komż, lichtarzy, a także wszystkiego, czemby w większe uroczystości można kościołek nieco udekorować. Niema nic, a jednak wszystko jest potrzebne. Turyn albo Barcelona nie mogłyby przysłać nam przynajmniej jednej figury Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, św. Franciszka Salezego i, jeżeli to jest możebnem, św. Łazarza (*trędowatego*)? tę ostatnią trzebaby dopiero wyrzeźbić, nie sądzę bowiem, by takowa już istniała. Medyolan albo Lecco czy nie chciałyby nam dostarczyć *harmonium* i instrumentów muzycznych, by módz także i tutaj złożyć małą *kapelę*, jak to dało się zrobić w Agua de Dios? Trochę bielizny też by nie zaszkodziło i nie byłoby wcale za dużo ani dla nas, ani dla 950 kalek. Co do tych ostatnich, to większa część już od lat czterech nie zmienia wcale ubrania, a to dla zupełnego braku środków na sprawienie sobie innego; aż litość i obrzydzenie budzi się w człowieku na widok łachmanów, jakimi nędzarze owi są okryci.

Bogaci kupcy turyńscy, medyolańscy, florenccy, rzymscy i z wielu innych zamożnych miast i ważnych ognisk przemysłu i handlu czy nie mogliby nas

zaopatrzyć w płótno i materyał na ubrania dla tysiąca trędowatych, mieszczących się w *lazarecie?* Strony tutejsze odznaczają się łagodnym klimatem, to też potrzebujemy ubrań lekkich; kobiet jest więcej, niż mężczyzn; dzieci blizko 200. Wielkie fabryki mogłyby bardzo łatwo przyczynić się do tego dzieła i wesprzeć znakomicie lazaret, przysyłając nam sztuki materyi, które nie zupełnie dobrze się udały.



Dopuście dziatkom iść do mnie!

W tem atoli miejscu zda mi się, jakobym słyszał taką uwagę: „A dlaczegóż to Czcigodny Ksiądz nie żąda tych wszystkich rzeczy, jeżeli one są potrzebne, od Kolumbijczyków? Dlaczego w tych razach zwraca się do Europy?“

Oto odpowiedź: piszący niniejszy list obecnie przebiega we wszystkich kierunkach Rzpltą Kolumbię i od jej synów domaga się nie tysięcy *franków*, lecz milionów *skudów* celem wzniesienia tylu *lazaretów* dla trędowatych, ile ich okaże się potrzeba, żeby zgromadzić w takowych 30,000 z górą kalek, rozproszonych po niezmierzonych obszarach tej Rzeczypospolitej. Przedsięwzięcie tego rodzaju pochłonie istotnie miliony skudów; tyleż wyniesie utrzymanie chorych, co wszystko razem, jeśli zdołamy zrobić to tylko, czego wymaga gwałtowna potrzeba, nie da się uskutecznić bez nadmiernego wysiłku pod względem pieniężnym całej Kolumbii.

Rząd norwegski wedle tego, co mi mówił słynny leprolog, Dr. HANSEN, wydał miliony, chcąc zebrać w kilku miejscach i odosobnić od reszty ludności 4-5,000 trędowatych, w kraju, gdzie łatwo o robotnika i o materyał budowlany i który posiada szybkie i wygodne środki komunikacyi. Jakichże więc kolosalnych sum będzie trzeba tutaj, gdzie wszystko przychodzi z największym trudem dla braku środków, z przyczyny drogiego robotnika, utrudnionych komunikacyi i niesłychanych przestrzeni, dzielących między sobą miasta i osady? Kolumbia zatem, co zresztą słuszna, przyczyni się do tego dzieła, mającego na celu jej dobro i zbawienie, a przyczyni się, poświęcając na nie miliony *skudów* i przez długi czas, jeżeli istotnie pragnie raz na zawsze oswobodzić się od plagi, która ją hańbi i niszczy.

Dlaczego nie udaję się z prośbą tą do kalek, umieszczonych w *lazarecie?* Dlatego, że nie śmiem; dlatego, że oni nie posiadają nawet dostatecznych środków na zaspokojenie głodu i na przyodzianie się; dlatego wreszcie, że wydaje mi się okrucieństwem pozbawiać ich choćby tylko cząstki tego, co mają, a czego jest bardzo niewiele. Proszę posłuchać: drogą ciągłego odmawiania sobie wszelkich przyjemności i ustawicznych ofiar, zdołali nasi trędowaci złożyć taką sumkę, że za nią można było powiększyć kaplicę prawie o drugie tyle. Stało się to w przeciągu dwóch lat, jakie minęły od ostatniego mego tutaj pobytu. Kaplica, w ten sposób powiększona, została poświęcona w pierwszy dzień *nowenny* do Najśw. Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, w dzień po mojem przybyciu do *lazaretu.* Nie odznacza się bynajmniej pięknością: składają ją gołe ściany, ulepione z gliny, trzcinowy sufit, a pokryta jest dachówką, podczas gdy pierwsza była poszyta słomą i liśćmi; jednakże dotknięci *trądem* mieszkańcy osady są z niej zadowoleni, ponieważ teraz mogą przynajmniej w czasie nabożeństwa wszyscy w niej się zgromadzać. To zaś powstało z dobrowolnych ofiar, składanych całemi latami przez *trędowatych.* Biedaczyska! jaki radosny uśmiech jaśniał na ich twarzy w dniu, w którym ujrzeli się wszyscy zebrani razem u stóp ołtarza!

Proszę posłuchać dalej: Contratacion liczy blizko 1,000 kalek i prawie w dwójnasób mieszkańców zdrowych: krewnych, przyjaciół i służących, którzy towarzyszą drogim sobie osobom; dalej: są tu Salezyanie i Zakonnice Najśw. Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, słowem Contratacion jest to wcale duża osada, licząca 3,000 dusz. Tymczasem, mniej więcej od roku, ludność jej nie posiada ani lekarza, ani apteki; przedtem mieszkał tu i praktykował pewien lekarz trędowaty i szło to jakoś niezgorzej, lecz z jego śmiercią wszystko się skończyło. Proszę sobie wyobrazić *lazaret* z chorymi tego rodzaju bez lekarza i bez lekarstw! Trudno uwierzyć; tymczasem jest to szczera prawda i tutejsza ludność, o ile to od niej może zależeć, nigdy lekarza mieć nie będzie, nie stać ją bowiem na wyznaczenie mu nawet szczupłej pensyjki. I w takich okolicznościach ja śmiałbym jeszcze żądać od tych nędzarzy choćby tylko jednego centyma, będąc przeświadczony, że im jest potrzebny na zaspokojenie głodu?

Bardzo dobrze; ale, zapyta ten i ów, w jaki sposób można uskutecznić wysyłkę aż do Kolumbii, do Contratacion tych przedmiotów, któreby tam się chciało posłać?

Nic łatwiejszego: we wszystkich prawie ważniejszych miastach Włoch, a także i po innych krajach, znajdują się zakłady synów X. Bosko, którym można wręczać wszelkie datki i ofiary na rzecz *lazaretu* dla trędowatych w Contratacion, a oni je dostawią do Turynu, do Oratoryum salezyańskiego na Valdocco, zaznaczając wyraźnie, na co datek, albo przedmiot jest przeznaczony. W Turynie wszystko zapakuje się do skrzyń odpowiedniej wielkości i wagi, aby ułatwić przewóz takowych aż w tutejsze góry, poczem będzie wręczone Najprzewielebniejszemu X. Brioschi'emu, Biskupowi z Cartagena w Kolumbii, albo X. Arcybiskupowi z Santa Fé de Bogotá, a najlepiej X. Ewarystowi Blanco, Biskupowi z Socorro, w którego dyecezyi leży *lazaret* i osada Contratacion. Wyż wymienieni XX. Biskupi obecnie przebywają w Rzymie, biorąc udział w obradach soboru południowo-amerykańskiego, i z największą chęcią zabiorą ze sobą, cotylko im w tym celu będzie doręczone*).

Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy zechcą przyczynić się do tego miłosiernego dzieła, z mojej strony żadnej nie mogę uczynić obietnicy, syn bowiem X. Bosko nie posiada nic własnego, prócz odrobiny dobrej woli i chęci czynienia dobrze bliźnim, oraz pięknych, wzniosłych i rozmaitych przykładów na żyznem polu miłosierdzia chrześcijańskiego swego założyciela i ojca, X. Bosko.

Oto objaśniona cała tajemnica działalności, jaką Salezyanie rozwijają między *trędowatymi* w Rzpltej Kolumbii.

Jeden z mych współbraci w biografii X. Michała Unia wyraził się jak następuje: *zdaje się, że trędowaci kolumbijscy należą już całkowicie do nas i stanowią naszą wyłączną własność.* Tak przynajmniej możnaby sądzić z pozoru; sprawdzą się zaś istotnie powyższe słowa, jeżeli X. Bosko życzy sobie, by ta wybrana i jednocześnie najnieszczęśliwsza cząstka owczarni Jezusa Chrystusa była zachowana dla jego synów. Faktem jest, że ani Salezyanie ani Siostry Najśw. Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, przynajmniej jak dotąd, przy zetknięciu się z owymi biedakami nie uczuli najmniejszej obawy; owszem, prawie wszyscy Salezyanie, jak również Siostry Wspomożycielki, znajdujący się w tej Rzpltej, podali prośbę o wysłanie ich do *lazaretów* dla trędowatych, nie wyłączając zakonników i nowicyuszów, rodowitych Kolumbijczyków; a fakt ten nie jest bez znaczenia tak dla mnie, jak dla wielu innych. I jeśli Pan Bóg w dobroci Swej postanowił, by *trędowaci* kolumbijscy należeli do nas i byli naszą wyłączną własnością, to my z radością ją przyjmujemy i dołożymy wszelkich starań, by cząstka ta mistycznej winnicy Pańskiej była uprawiana, o ile to jest w naszej mocy, jak najlepiej i mogła w przyszłości wydać owoce cnoty i świętości, jakich Pan winnicy ma prawo oczekiwać i żądać od nas, najpóźniej powołanych na służbę Kościoła Bożego.

Niech czcigodny X. Redaktor raczy dopomódz mi do otrzymania tego, o co w niniejszym liście upraszam. Ja z mej strony nic więcej nie mogę uczynić, jak tylko wyrazić Mu najszczersze dzięki, przedewszystkiem w imieniu Jezusa Chrystusa, następnie w imieniu 950 nieszczęśliwych kalek, zgromadzonych w lazarecie, wreszcie całej Kolumbijsko-Salezyańskiej Rodziny, a zwłaszcza tego, który kreśli się

Czcigodnego X. Redaktora

powolnym sługą w Chrystusie

X. Ewazy Rabagliati.

---

*) Obecnie to się już nie da uskutecznić; w Oratoryum jednakże salezyańskiem nigdy nie brak sposobności wysłania do Contratacion wszystkiego, co przezacni **Pomocnicy** i **Pomocnice** nam w tym celu ofiarują.

III. Rewolucya w Rzpltej Kolumbii i lazarety dla trędowatych.

Bogotá, 18go kwietnia 1900 r.

Przewielebny i najdroższy Ojcze,

Już sześć miesięcy upłynęło od dnia, w którym pojawiło się urzędowe doniesienie o wybuchu wojny domowej w Kolumbii, a zamieszki dotychczas bynajmniej nie ustały; dla jakich powodów, to pokrótce Czcigodnemu Ojcu opiszę.

1. Po sześciu miesiącach. — 30 bitw. — 12,000 poległych. — Zastęp sierot. — Zamiana nazw. — Przerażająca zniżka kursu. — Cena jednego paltota. — Głód. — Brak poczt i telegrafów. — Do czego w końcu dojdziemy?

W tym sześciomiesięcznym okresie czasu stoczono już co najmniej 30 większych i mniejszych bitw i potyczek; poległych w tych bratobójczych walkach liczy się na 12,000; tyleż, jeśli nie więcej, będzie rannych, którzy na całe życie pozostaną kalekami i bezużytecznymi dla społeczeństwa.

Zastęp sierot i wdów, pomnożony już wojną z r. 1895, teraz wzrośnie do niebywałych rozmiarów, a ubogich po skończonej wojnie będzie mnóstwo niezliczone.

Skarb publiczny, już przed wojną chylący się do upadku z powodów, nad którymi nie tu miejsce się rozwodzić, przemienił się w *publiczną nędzę*, w dowód czego przytoczę Czcigodnemu Ojcu kurs kolumbijskiej monety i jej wartość w stosunku do europejskiej. W r. 1890, gdyśmy przybyli do Bogotá, różnica między nominalną a rzeczywistą wartością tutejszych banknotów wahała się między 70 i 80%; przez kilka lat z rzędu utrzymywała się na tym samym poziomie; następnie podniosła się i odtąd rosła ustawicznie, aż w lipcu i wrześniu ubiegłego roku, w przededniu wybuchu wojny dosięgła 180%; dziś wynosi 1,400 a nawet 1,500% i okazuje dążność do dalszego wzrostu; wreszcie wybuja aż pod obłoki; wtenczas wybuchnie burza, starcie się chmur wywoła błyskawice, grzmoty, w końcu przyjdzie krach i *finis mundi* (= koniec Rzeczypospolitej).

Z przyczyny tej zniżki kursu wszystkie towary (mówię *wszystkie*, bo krajowych prawie niema) sprzedają się po cenach bajecznych. To, co dawniej kosztowało 1, teraz kosztuje 10, 12, 20; za to samo, co pierwej można było kupić za 10, dzisiaj, stosownie do większej lub mniejszej obfitości danego artykułu, trzeba zapłacić 100 i 200. Kto pragnie ubierać się według ostatniej mody i stosować się ściśle do wzoru, jakiego nam dostarcza Paryż, ten poprostu musi posiadać kapitały i skarby niewyczerpane. Przed niewielu tygodniami przybył do nas nowomianowany ambasador hiszpański; nieszczęście chciało, że wsiadł na statek, kursujący po rzece *Magdalenie*, załoga którego, przynajmniej w części, pewnej nocy zbuntowała się i ambasador ledwie zdołał ujść z życiem. Przestraszony przybył do Bogotá, ale bez pakunków, przerażenie bowiem i brak czasu nie pozwoliły mu zabrać takowych ze statku, tem bardziej, że nie tyle chodziło mu o kufry, ile o to, by przyjechać cało na miejsce swego przeznaczenia. Trzeba jednakże było przedstawić się urzędowo prezydentowi Rzeczypospolitej, więc p. ambasador, nie mając odpowiedniego ubrania widział się zmuszonym zajść do jednego z magazynów, gdzie zapytawszy o cenę paltota z czarnego sukna, usłyszał w odpowiedzi, że ostatnia cena wynosiła 500 *skudów* kolumbijskich!

Wszystko inne podrożało w tym samym stosunku. Nawet kapusta, rzepa, cebula i inne warzywa, pochodzące z miasta i wiosek okolicznych, kosztują niesłychanie drogo.

—„Ale dlaczegóż sprzedajecie po tak bajecznych cenach?“ pytamy się kobiet, przybyłych na targ ze swym towarem.

—„Ma się rozumieć, że z przyczyny zniżki kursu,“ brzmi odpowiedź.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że kobiety te mówią nic do rzeczy; atoli zastanowiwszy się lepiej, nabiera się przekonania, że przecież słuszność jest po ich stronie; jeżeli bowiem warzywa, przez nie sprzedawane, są produktem miejscowym i przez to dzisiaj cena ich jest taka sama, jak była wczoraj, to przeciwnie, wszedłszy do sklepu, dowiadują się, że nici, igły, obuwie, tkaniny i t. d. są dziesięć razy droższe, niż były poprzednio i że to, co pierwej starczyło dla nich samych i dla ich rodzin, obecnie już nie wystarcza. I stąd właśnie pochodzi powszechne wygórowanie cen.

Ja zaprawdę nie wiem, w jaki sposób ludność uboga ma się urządzić, by módz żyć jakoś znośnie. W innym kraju o tym czasie bylibyśmy świadkami już nie wiedzieć ilu *strejków*, burzliwych *wieców* i innych hałaśliwych *demonstracyi!* Na szczęście tutejsza ludność jest, ogółem wziąwszy, spokojna i umie z hiobową cierpliwością stosować się do okoliczności.

Rolnictwo, tutaj zawsze nieznaczne, teraz zupełnie podupadło. Objaw ten jest bardzo

zrozumiały: na polu bitwy znajduje się co najmniej 100,000 ludzi, prawie bez wyjątku gwałtem oderwanych od swych rodzin i od roli; niema zatem nikogo, ktoby ją uprawiał; kobiety robią, co mogą, ale to nie wystarcza.

Do użytku publicznego niema ani poczt, ani telegrafów, ponieważ tak jedne, jak drugie są oddane całkowicie na usługę Rządowi, który, uważając to za wielką łaskę zezwolił, by raz na miesiąc odchodziła poczta za granicę, ale w kraju na żadne nie zgodził się ustępstwo. Poczta, przybywająca z Europy, zależy najzupełniej od kaprysów władzy; przepędza się całe miesiące, nie wiedząc nic o tem, co się dzieje na świecie. Gdyby przynajmniej był choć cień nadziei, że zaburzeniom rychły będzie koniec; ale im dalej, tem gorzej. Dzisiaj, po sześciu miesiącach wojny, zamieszanie panuje jeszcze większe, aniżeli było w pierwszych jej dniach i nie sposób przewidzieć, jak ani kiedy wszystko to się skończy.

Ale spostrzegam, że oddaliłem się zbytnio od celu, jaki sobie byłem wytknął, zabierając się do pisania. Chciałem bowiem zdać Najdroższemu Ojcu sprawę ze stanu naszych *lazaretów* dla trędowatych podczas wojny i z działalności rozwiniętej w tym czasie przez Salezyanów.

2. Trędowaci w lazarecie w *Contratacion*. — Bolesna wiadomość. — Ucieczka z przyczyny głodu. — Bez wina mszalnego. — Śmierć u progu. — *Nowenna* na cześć św. Franciszka Salezego. — W ciągu trzech miesięcy. — Miłosierdzie w czynach. — Rower i fortepian. — Przygotowania do loteryi. — Projekty, podyktowane miłosierdziem chrześcijańskiem.

Przedewszystkiem powiem, że z *lazaretu* w Contratacion bezpośrednio nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości już od sześciu miesięcy, tj. od dnia, w którym wybuchła rewolucya. Chcąc uczynić bardziej zrozumiałem to, co poniżej napiszę, dodam jeszcze, że wojna domowa wybuchła właśnie w departamencie santanderskim, w którym leży wyż wspomniany *lazaret*.

Z powodu tak długiego milczenia naszych współbraci, tam przebywających, byliśmy zaniepokojeni do najwyższego stopnia, gdy koło połowy stycznia, po upływie trzech miesięcy, odkąd zaczęła srożyć się wojna, w czasie kiedyśmy, zgromadzeni w zakładzie naszym w Santa Fé de Bogotá, odprawiali *ćwiczenia duchowne*, przybyła z *lazaretu* w Contratacion pewna kobieta z listami od X. Garbari'ego i od Sióstr Wspomożycielek. Listy te nie mogły zawierać gorszych wiadomości.

„*Tutaj*,“ pisał X. Garbari i Zakonnice,



ŚW. STANISŁAW KOSTKA.
Rzeźba wykonana w pracowni salezyańskiej w Sarriá-Barcelona.

„*żyjemy wedle możności, ale los naszych trędowatych chyba nie może być gorszy, niż jest; widoki na przyszłość są bardzo smutne. Na szczęście wielu z kalek, tutaj umieszczonych,*

uciekło z lazaretu, by w okolicy poszukać sobie jałmużny. Ci jednakże, co najbardziej chorobą są złożeni i co utracili władzę w nogach, chcąc nie chcąc, muszą siedzieć na miejscu i, nie mając środków do życia, zaczynają już umierać z głodu. Mówiąc dosłownie i bez żadnej, choćby najmniejszej, przesady, kilku trędowatych umarło nie z czego innego, tylko z głodu; podobnież pomrą wszyscy inni a i nas spotka ten sam los, jeżeli skądkolwiek bezzwłocznej nie otrzymamy pomocy. Od trzech już miesięcy żyjemy bardzo nędznie, Rząd bowiem departamentu Santander jest całkowicie zaprzątnięty wojną i musi troszczyć się zupełnie o co inne, aniżeli o tutejszych nędzarzy; zresztą chociażby nawet chciał nimi się zająć, nie byłby w stanie, bo w skarbie ma pustki. Z ofiar, nadesłanych nam przez X. Biskupa z Socorro i przez osoby prywatne z sąsiednich miast i wiosek, żyliśmy, klepiąc biedę, aż dotychczas, ale pięćset trędowatych nie może utrzymywać się całymi miesiącami bez znacznych zasiłków pieniężnych. Jesteśmy w ręku Opatrzności; nie opuścimy w tak krytycznem położeniu kalek, powierzonych naszej pieczy; gotowi jesteśmy ponieść wszelkie ofiary, poświęcić nawet własne życie, byle tylko dopomódz im w chwili obecnej, kiedy potrzeba jest największa; niech jednak Czcigodny Ojciec wskaże nam, co mamy czynić. Jesteśmy bez wina mszalnego, pisze w dalszym ciągu X. Garbari, *i odtąd nie będziemy mogli sprawować w tym lazarecie Przenajświętszej Ofiary! My nieszczęśliwi! pozbawieni pokarmu i dla ciała i dla duszy! Przez oddawczynię niniejszego listu, która zgodziła się pójść aż do Bogotá, wystawiając się na nie wiedzieć ile niebezpieczeństw (nie znaleźliśmy bowiem ani jednego mężczyzny, któryby w tych okolicznościach podjął się ośmiodniowej podróży pieszo)*, tak kończy X. Garbari, *niech nam Czcigodny Ojciec przyśle, co tylko będzie mógł: wina mszalnego, ubrań i obuwia dla nas i dla Zakonnic i dużo pieniędzy, abyśmy naszym chorym mogli dostarczyć żywności; proszę tylko o największy możliwy pospiech, gdyż wypadki nie cierpią zwłoki i śmierć głodowa zagląda do wielu domów.*"

Jednocześnie od X. Biskupa z Socorro otrzymałem telegram *), który zawierał te same wiadomości w streszczeniu; X. Biskup błagał w nim o litość dla swych synów, umierających nie na *trąd*, lecz *z głodu*, co wyrażał jasno i bez ogródki; donosił dalej, że on sam nie mógł nadal wspierać *lazaretu* datkami pieniężnymi, bo własna jego kasa świeciła pustkami a nędza ludności była posunięta do ostatecznych granic; w końcu polecał mi, bym nie mogąc liczyć na żadną pomoc ani ze strony Rządu, ani od osób prywatnych, sam obejrzał się za jakowymś środkiem zaradczym.

W tymże czasie rozpoczęła się *nowenna* do św. Franciszka Salezego. Postanowiłem obchodzić ją wedle możności, jak najuroczyściej, z kazaniem co wieczór, aby mieć sposobność przemawiać do publiczności. Na tem miejscu muszę nadmienić, że wydawnictwo wszystkich bez wyjątku dzienników jest zawieszone i że z tego powodu nie mogę porozumiewać się z szerszą publicznością inaczej, jak za pomocą ambony. To też przez dziewięć dni co wieczór korzystałem skwapliwie z nadarzającej mi się sposobności. Święto samo było bardzo uroczyste: sumę pontyfikalną odprawił nasz najprzewielebniejszy X. Arcybiskup; X. kanonik Rafał Carrasquillo, jeden ze słynnych tutejszych kaznodziei i jednocześnie wielki wielbiciel X. Bosko i jego dzieł, przy końcu kazania, jakie wygłosił na cześć św. Franciszka Salezego, polecił gorąco słuchaczom, by zechcieli zainteresować się losem trędowatych w Contratacion, którzy, jeśli im natychmiast i skutecznie nie przyjdzie się z pomocą, skazani są na śmierć głodową. Jeszcze tego samego dnia X. Arcybiskup przysłał mi 100 *skudów*, inni dobrodzieje złożyli, ile kto mógł, i tak oto w ciągu dziesięciu dni, tj. w czasie *nowenny* i w uroczystość św. Franciszka Salezego, mogłem uciułać blizko 2,000 *skudów*, które przesłałem telegraficznie X. Biskupowi do Socorro, aby on kupił za takowe żywności i w te tropy wyprawił ją do *lazaretu*.

Dzisiaj mamy już 18go kwietnia, zatem od chwili rozpoczęcia tych dobroczynnych zabiegów upłynęły trzy miesiące; i wie Najdroższy Ojciec, ile w tym, względnie krótkim, przeciągu czasu potrafiliśmy zebrać? Z górą 21,000 *skudów* kolumbijskich i ofiary płyną dalej, aż miło. Tygodniowo posyłaliśmy do Contratacion przeszło 1,000 *skudów*, a wielekroć bywało, że i 2,000; trzeba także wiedzieć, że dla nawału pracy w czasie Wielkiego Postu nie mogłem, jak to czyniłem był innymi razy, chodzić od domu do domu z prośbą o wsparcie dla nieszczęśliwych trędowatych; tym razem datki same przez się każdego dnia sypią się obficie do zakładu naszego pod wezwaniem *Matki Boskiej Szkaplerznej*. Wszystkie bez wyjątku banki w Bogotá ofiarowały mi część swych zysków i w ten sposób uzbierała się pokaźna sumka.

*) Trzeba wiedzieć, że tak XX. Biskupi, jak X. Ewazy Rabagliati wyjątkowo uzyskali od Rządu kolumbijskiego pozwolenie na posługiwanie się telegrafem.

Mogąc posługiwać się telegrafem, oddanym zresztą wyłącznie do rozporządzenia Rządu i wojska, udało mi się także z miast, leżących w pobliżu stolicy, otrzymać jaki taki zasiłek, hojny ze względu na nędzę, jaka z powodu zamieszek panuje w całym kraju. Wszystkie warstwy społeczeństwa, bez żadnego wyjątku, przyczyniły się do tego dzieła, a najwięcej może ubodzy, dając nie wiele na raz, lecz za to stale.

W tym samym miesiącu (styczniu) zaczął w Bogotá wychodzić dziennik, podający wiadomości z placu boju; zaraz w pierwszym dniu zwróciłem się z prośbą do redaktora, by zechciał w szpaltach swego dziennika umieszczać co tydzień spis zebranych ofiar, nazwiska ofiarodawców i krótką odezwę z mojej strony, mającą na celu podsycanie raz rozniecónego ognia miłości chrześcijańskiej; redaktor nader chętnie przystał na moją propozycyę, dopomagając mi tem samem znakomicie w rozpoczętej pracy.

Pewien młody *cyklista* podarował mi nowy *welocyped*, bym go puścił na losy; ze sprzedaży których uzyskałem 500 *skudów*. Następnie, również w podarunku, otrzymałem nowy *fortepian*, który w niewielu dniach przyniósł mi 1899 *skudów* dochodu. Obecnie między malarzami i malarkami wrą przygotowania do wielkiej *loteryi obrazów*. Dopiero wczoraj podzieliłem sie pomysłem tym z publicznością, a mam już w domu 8 obrazów i jestem przekonany, że w 15 dniach, jakie przeznaczyłem na czynności przedwstępne i na przygotowania, nadejdzie ich jakie 60 lub 70; w drugą więc niedzielę po Wielkiejnocy będziemy mogli zainaugurować wielką *loteryę*, po której obiecuję sobie kilka tysięcy *skudów*, i w ten sposób zapewnimy znowu na kilka tygodni chleb dla nieszczęśliwych trędowatych.

Potem, jeżeli tego okaże się potrzeba, wystosuję odezwę do pań, by mi odstąpiły części swych klejnotów na urządzenie w tymże celu wielkiego *bazaru*, i pewien jestem, że nie doznam zawodu. Następnie uciekniemy się do innych jeszcze środków, ale trędowaci nie uczują już na żal niedostatku w tem, co im jest niezbędne, aż do czasu, kiedy rzeczy powrócą do normalnego stanu i władze departamentalne będą znowu w stanie dostarczać tym najnieszczęśliwszym z ludzi środków do życia.

3. Liczba trędowatych w lazarecie w *Contratacion*. — Przepadły fundusze, przeznaczone na budowę wielkiego *lazaretu*. — Rewolucyoniści w *Agua de Dios*. — Stacye misyjne w *S. Martin* i we *Villavicencio*. — W ręku Opatrzności.

Ze względu na jałmużny, posyłane peryodycznie z Bogotá X. Biskupowi do Socorro, i za radą tegoż, władze wyszukały wszystkich trędowatych, którzy przed kilku miesiącami uciekli byli z *lazaretu*, i odstawiły takowych do Contratacion, tak że obecnie liczba tych biedaków, którzy stanowią rodzinę Salezyanów i Sióstr Wspomożycielek, w Contratacion przebywających, dochodzi do tysiąca.

W tym czasie zaszedł pewien wypadek, który mnie osobiście wyszedł trochę na dobre. Trzy pewne indywidua, które, jak ze wszystkiego wynika, niechętnem okiem widzą kapłana, zarzuciły mi po trzykroć na zebraniach publicznych i w dziennikach, jakobym przywłaszczył sobie wszystkie fundusze, zebrane w r. 1895 celem założenia dla trędowatych wielkiego *lazaretu* narodowego lub kilku departamentalnych, i wysłał takowe do Rzpltej Ecuador, by tam wywołać kontrrewolucyę przeciw jenerałowi Alfaro i jego Rządowi. Niewielu uwierzyło w tę ohydną potwarz; wszędzie jednakże są tacy, co łatwo dadzą się uwodzić, więc i oszczerstwo to, pomimo kilkakrotnych zaprzeczeń ze strony przyjaciół, ze mną w tem zbawczem dziele zespolonych, znalazło u niektórych wiarę. Otóż przed kilku dniami otrzymałem z Cucuta przerażającą wiadomość, która wprawiła mnie w osłupienie i w którą zrazu nie uwierzyłem, gdyż zdawała mi się przesadzona. *Przepadł kapitał, złożony w Cucuta; skradli go rewolucyoniści*, — oto jej treść. Po upływie kilku dni doręczono mi list z Pamplona, który upewniał mię, że rewolucya dobrała się w samej rzeczy do 60,000 *skudów*, przeznaczonych na budowę nowego *lazaretu* dla trędowatych w owej prowincyi. Przedwczoraj zaś doszedł mnie telegram z Socorro, podpisany przez tamtejszego X. Biskupa, który potwierdzał powyższą wiadomość i wyrażał współczucie z powodu tego barbarzyńskiego czynu. W ten sposób ci sami, co mnie haniebnie byli spotwarzyli, uroczyście przed całym krajem oczyścili mię z wszelkiego zarzutu, popełniając istotnie zbrodnię, urojoną, gdy ją przypisywali mnie, i dowodząc czynem, że kapitał był nietknięty.

A o Agua de Dios nie wspomnę ani słówkiem? Otóż powiem, że *lazaret* tamtejszy, znajdując się w pobliżu stolicy nie ucierpiał tyle, co w Contratacion. Pieniędzy umieszczonym w nim kalekom nie zabrakło, ponieważ takowych im dostarcza *Towarzystwo Dobroczynności*, które je pobiera z tak zwa-

nych tutaj *mortuorie.* Jest to pewien stały procent, jaki na mocy prawa przynależy Rządowi od kapitałów, pozostałych po nieboszczykach, który to procent Rząd oddaje *Towarzystwu Dobroczynności* na utrzymanie *Lazaretu* w Agua de Dios. Oto powód, dla którego aż pcdotąd niczego nie zabrakło dla 1,100 trędowatych, tam przebywających. Rzecz naturalna, że i oni nie mało wycierpieli z powodu drożyzny, jak również i dlatego, że nie można było podwyższyć wydzielanego im zasiłku, który nawet w zwykłym czasie nie jest proporcyonalny do ich potrzeb. Odwiedziły ich dwa zbrojne oddziały rewolucyonistów, którzy zabrali ze sobą aparat telegraficzny, ażeby uczynić telegraf nieprzydatnym do dalszego użytku (w takim stanie jest on jeszcze po dziś dzień), dalej: uprowadzili kilka koni, będących własnością trędowatych, pozmieniali przedstawicieli władzy, wprawdzie nie na długo, gdyż zaledwie, parci przez wojska rządowe, opuścili Agua de Dios, wszystko wróciło do stanu normalnego. Co się tyczy naszych współbraci i Zakonnic, to ani jedni, ani drugie nic od nich nie ucierpieli; zato w ostatnim czasie nawiedziła ich wszystkich *influenza*, zwana tutaj *dengue;* obecnie jednakże wszyscy już są zdrowi i pracują po dawnemu, za co PANU BOGU niech będą dzięki. Od czasu do czasu zaś udzielają mi wiadomości o sobie przez zaufane osoby, nie mogąc uczynić tego w inny sposób, ponieważ telegraf jest zepsuty, a poczt niema.



ŚW. JAN BERCHMANS.
Rzeźba, wykonana w pracowni salezyańskiej w Sarrià-Barcelona.

O stacyach misyjnych na *Llanos de San Martin* nie wiele mam Czcigodnemu Ojcu do powiedzenia. W styczniu gruchnęła w stolicy pogłoska, że równiny *Casanare*, graniczące z *Llanos de San Martin* i tworzące osobny *wikaryat apostolski*, były opanowane przez rewolucyę i że wszyscy misyonarze zostali wtrąceni do więzienia. *Wikaryusz Apostolski*, X. Biskup CASAS, ze Zgromadzenia Augustyanów Bosych, zdołał ocalić się ucieczką i, przybywszy do Bogotá, potwierdził niepomyślne te i bolesne wieści. Ja tedy przez wzgląd na niebezpieczeństwo postanowiłem zatrzymać w Bogotá współbraci z Villavicencio i S. Martin, przybyłych tutaj na rekolekcye; następnie, gdy niebezpieczeństwo minęło, zniewolony kilkakrotnie powtarzanemi prośbami X. Arcybiskupa, uznałem za stosowne wysłać część naszych do Villavicencio; do San Martin wszelako nie puściłem nikogo tak z powodu zbytniej odległości, jak i dlatego, że w tamtych stronach niebezpieczeństwo trwało ustawicznie i w razie potrzeby nie można było spodziewać się pomocy.

Co do przyszłości, to ta dla nieszczęśliwej Rzeczypospolitej kolumbijskiej nie zapowiada się bynajmniej świetnie, a tem więcej dla Kościoła i dla Zakonników. Jesteśmy jednakże w mocy PANA BOGA i bez Jego woli nic nam się złego na stanie. Nie możemy otrząsnąć się z obawy, że nam w Kolumbii przypadnie w udziale los, jaki przed kilku laty spotkał współbraci naszych w Rzplte

E c u a d o r. W takim razie potrafimy okazać się prawdziwymi synami X. BOSKO i godnymi braćmi tych, którzy udali się na wygnanie, nie okazując się ani słabymi, ani zuchwałymi wobec swych prześladowców, i chętnie zniesiemy, to co nam będzie zgotowane, *propter nomen Christi et bonam causam* (= w imię JEZUSA CHRYSTUSA i za dobrą sprawę).

Pobłogosław, Najdroższy Ojcze, nas wszystkich, osobliwie zaś braci i siostry w C o n t r a t a c i o n, którzy tam wśród niedostatku pełnią swe trudne posłannictwo, ażeby mogli wytrwać aż do końca w tej próbie, która zanosi się na bardzo długą. W końcu pobłogosław jeszcze ostatniego z Twych synów, który jest i będzie zawsze

najprzywiązańszym Twym in *Corde Jesu*

X. Ewazy Rabagliati.



ŁASKI

WYJEDNANE ZA PRZYCZYNĄ

NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

WSPOMOŻENIA WIERNYCH *).

Na podziękowanie za otrzymane łaski za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż y c i e l k i W i e r n y c h, przesyłają ofiarę na cele salezyańskie:

— Leon J a w o r s k i, nauczyciel z *Rohatyna* (Galicya). — ,,Nie mając ani jednej klasy gimnazyalnej ukończonej, będąc przytem już starszym i ojcem familii, obarczony ciężkimi obowiązkami zawodowymi i wśród wielu innych, bardzo przykrych i niepomyślnych warunków, odważyłem się ubiegać o uzyskanie świadectwa dojrzałości w c. k. gimnazyum, co też zarówno, jak i ciężkie do tego przygotowanie, udało mi się li tylko za łaską Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, której na tem miejscu najpokorniejsze dzięki składam, polecając się i nadal Jej przemożnej Opiece."

— Jan i Teofila M i c h a l s c y z *Koronowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — ,,W kilka dni po rozpoczęciu na naszą intencyę *nowenny* dziatki nasze zupełnie wyzdrowiały. Dzięki Najświętszej W s p o m o ż y c i e l c e chłopczyk chodzi już teraz do szkoły a i dziewczątko lata sobie wesoło. Z wdzięczności za dostąpioną łaskę, przysyłamy na cele salezyańskie ślubowaną ofiarę (6 *m.*), polecając się i nadal Matki Najświętszej miłościwej Opiece i prosząc Ją o błogosławieństwo dla siebie i całej naszej rodziny."

— Marya P a t e r m a n n z *Królewskiej Huty* (Górny Śląsk), przysyła 3 *m.* na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, za łaski, o które Ją była prosiła i za Jej wstawieniem otrzymała.

— Bartłomiej G u z z *Lipinek* (Prusy Zachodnie), ofiaruje 3 *m.* na odprawienie M s z y św. do Najsłodszego Serca Jezusowego i Serca Najświętszego Matki Boskiej, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, na podziękowanie za wszelkie dotąd otrzymane łaski i dobrodziejstwa, oraz na uproszenie sobie wszelkich łask potrzebnych, tak do zbawienia duszy, jak do utrzymania życia.

— Szymon C h e ł p i ń s k i z *Monasterzysk* (Galicya), z wdzięczności za doznaną łaskę, przysyła 2 *kor.* na M s z ę św. dziękczynną przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, polecając siebie i całą swą rodzinę także nadal Matki Najświętszej Opiece.

— Drowa Stanisława K a p u ś c i ń s k a z *Poznania*. — ,,Dziękując serdecznie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu, oraz Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż y c i e l c e W i e r n y c h, za wysłuchanie mych próśb gorących, przesyłam ofiarę na odprawienie M s z y św. dziękczynnych przed Jej cudownym obrazem, prosząc, aby i nadal próśb mych pokornych wysłuchać raczyła."

— Franciszek W o l n y z *Wilhelminyhuty* (Górny Śląsk). — ,,Posyłam ofiarę (2 *m.*) na odprawienie M s z y św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, a to w imieniu pewnej dziewczynki, która uzdrowioną została."

— Marya B i l s k a z *Żurawieńca* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — ,,Przesyłam 6 *fr.* jako ofiarę na M s z ę św. dziękczynną za odebraną łaskę,

---

*) Pod powyższym, w każdym prawie czasopisma naszego numerze powtarzającym się nagłówkiem, umieszczać będziemy przedewszystkiem takie przez Matkę Najświętszą W s p o m o ż y c i e l k ę u PANA BOGA wyproszone łaski, które podane będą do naszej wiadomości z kół przezacnych naszych **Pomocników** ze wszystkich *Ziem polskich*, jak również żyjących na *wychodztwie*. Zamieszczać je będziemy, ile możności, d o s ł o w n i e i w całej rozciągłości, wymieniając *imię*, *nazwisko* i *miejsce pobytu* osób, które łaski dostąpiły, lub opis łaski otrzymanej nadesłały, jak niemniej wysokość ofiary (na *misye* i cele **Zgromadzenia salezyańskiego**, odprawienie *Mszy św. dziękczynnej*, budowę *Zakładu X. Bosko* i *kościoła Najśw. Maryi Panny W s p o m o ż y c i e l k i* w **Oświęcimiu** i t. p.), jaką z wdzięczności za wyproszone u PANA BOGA dobrodziejstwa na ręce nasze złożyły.

Jeżeliby zaś kto z **Pomocników** sobie nie życzył, by jego *nazwisko* (częściowo, lub w całości), albo *datek*, w **„Wiadomościach salezyańskich"** były ogłaszane, w takim razie prosimy, aby odnośne życzenie swoje w liście, łaskę opisującym, lub kiedy przysyła ofiarę, wyraźnie zechciał zaznaczyć.

prosząc równocześnie Matkę Najświętszą W s p o m o ż y c i e l k ę o zdrowie i błogosławieństwo dla całej rodziny."

— Helena Załucka z *Balic* (Galicya). — „Najserdeczniejsze dzięki składam Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za wyzdrowienie mej matki z ciężkiej choroby. Upraszając o Mszę św. dziękczynną przed cudownym obrazem tejże Matki Najświętszej, polecam się dalszej Jej Opiece nad nami."

— Konstanty Bojko z *Apostoles* (Argentyna). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, z całego serca dziękuję za to, iż raczyła przywrócić zdrowie synowi memu, Dymitrowi. Teraz jest już zupełnie zdrowy. Polecam go i nadal przemożnej Opiece Lekarki niebieskiej.

Wszyscy osadnicy tej polskiej kolonii błagamy gorąco tę Matkę Najświętszą, by nas nie opuszczała tu na obcej ziemi, jak również, byśmy mogli dostąpić tego szczęścia, iżby w *Apostoles* stanęła rychło świątynia, pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych."

— Marcyanna Budzisz z *Kussfeld* (półwysep *Hela*, Prusy Zachodnie), składa 3 *m.* na Mszę św. dziękczynną, śpiewaną, za odebrane łaski.

— Jakób Chyła z *Jarosławia* (Galicya). — „Składam publiczne podziękowanie Lekarce niebieskiej za wszystkie, od Wszechmocnego Pana Boga aż dotąd wyproszone dla mnie łaski, przesłane zaś niniejszem 5 *kor.* przeznaczam jako ofiarę na odprawienie Mszy św. przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na moją intencyę."

— Rodzina Muchów z *Chicago* (Stany Zjednoczone). — „Czcig. OO. przysyłamy choć drobną ofiarę (3 *dol.*), na podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski, prosząc o błogosławieństwo dla całej naszej rodziny i polecając się nadal modłom dziatwy salezyańskiej na naszą intencyę."

— Franciszek Troszka z *Radzionkowa* (Górny Śląsk), wspólnie z żoną, przysyła 2 *m.* na Mszę św. dziękczynną do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za błogosławieństwo w rodzinie.

— Marcin Jankowski z *Leciejewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Najserdeczniejsze dzięki składam Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za odebrane łaski. Na podziękowanie przesyłam choć mały datek (2,000 *zużytych znaczków pocztowych*) na *stacye misyjne* salezyańskie, w **Patagonii** przez wylew rzeki *Rio Negro* zniszczeniu uległe. Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i przemożnej Najświętszej Wspomożycielki Wiernych Opiece polecam się także nadal."

— Paulina Wosnitzka z *Lubom* (Górny Śląsk). — „Matce Najświętszej Wspomożycielce wiernych Chrześcijan z głębi serca za wszystko, com za Jej przyczyną otrzymała, dzięki składając, przysyłam na cele salezyańskie 5 *m.* ofiary."

— Kazimierz Weber z *Gębic* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Drobną tę ofiarę (5 *fr.*) posyłam na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za doznaną łaskę. Upraszam zarazem kochanego Ojca o odmówienie, wspólnie z dziatwą, jednego *Zdrowaś* za duszę mego ojca."

— Franciszek Liberka z *Siemianowic* (Górny Śląsk). — „Pewna osoba przysyła 3 *fr.* ofiary na podziękowanie za odebrane łaski."

— M. Michalina Filomena, Przełożona zakł. „*Rodziny Maryi*" w *Łomnie* (Galicya). — „Antonina Wolf przesyła 5 *kor.* na podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymane łaski, prosząc tych Opiekunów niebieskich również nadal o błogosławieństwo dla całego jej domu.

Ja również posyłam 2 *kor.* na Mszę św. na cześć Matki Bożej, Wspomożenia Wiernych, w pewnej ważnej intencyi, tyczącej się naszego Zgromadzenia: mam bowiem wielkie nabożeństwo do tejże Matki Najświętszej."

— Joanna Sobota z *Tarnawy* (Górny Śląsk), składa ofiarę na Mszę św. dziękczynną do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za wszelkie łaski, otrzymane w życiu, a zwłaszcza za zdrowie.

— Józef Bryza z *Essen* (prow. *Nadreńska*). — „Przysyłam na cele salezyańskie ślubowaną ofiarę (15 *fr.*), z całego serca dzięki składając Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za otrzymaną (o jaką byłem prosił) łaskę. Czcigodnego Ojca upraszam najmocniej, aby, ile razy ze Mszą św. wyjdzie przed cudowny obraz tejże Matki Najświętszej, nie zapomniał mnie Jej polecić jak najgoręcej."

— Filip Działach z *Chropaczowa* (Górny Śląsk), przysyła 6 *m.* na odprawienie Mszy św. do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za polepszenie stanu zdrowia, i prosi o dalsze za sobą modlitwy.

— Teofila B. z *Rohatyna* (Galicya), nadsyła 2 *kor.* na Mszę św. dziękczynną do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za doznaną łaskę, polecając modlitwom dziatwy salezyańskiej intencye, wymienione w liście.

— Marcin Siwek ze *Środki* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam ofiarę (6 *m.*) na cele salezyańskie, jako podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski, jak również na uproszenie sobie także nadal błogosławieństwa Bożego."

— Jan Ploch ze *Siemianowic* (Górny Śląsk). — „Skoro tylko dziatwa salezyańska zaczęła na moją intencyę odprawiać *nowennę*, uczułem od razu polepszenie w stanie mego zdrowia. Z wdzięczności za tę otrzymaną łaskę przysyłam 8 *fr.* ofiary na odprawienie Mszy św., polecając się dalszym Waszym za mną i rodziną moją modlitwom."

— Józef Bobak z *Bachowic* (Galicya), składa 4 *kor.* ofiary na odprawienie Mszy św. dziękczynnych wedle wymienionych w liście intencyi.

— Franciszek Nasiadek z *Raszkowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam mały datek dziękczynny (5 *m.*) na cele salezyańskie, polecając się i nadal modłom dziatwy salezyańskiej, zwłaszcza o zdrowie.“

— Jan Pordzik z *Bobrku* (Górny Śląsk), składa ofiarę na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski.“

— Teodor Chodorowski z *Gajów rozłockich* (Galicya). — „Przysyłam 5 *kor.* na cele salezyańskie, a 5 *kor.* na odprawienie dwóch Mszy św. do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za otrzymane łaski. oraz na uproszenie dalszej Jej nad sobą Opieki.“

— Jan Pohl-Buckiewicz z *Chur* (Szwajcarya). — „Posyłam 10 *fr.* na cele salezyańskie, dziękując Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski i pomoc w niedostatku. Z głębi serca proszę WSZECHMOCNEGO PANA BOGA za przyczyną Matki Boskiej Wspomożycielki o dalszą Pomoc i Opiekę, a jak tylko będę mógł, to będę zawsze posyłał datki na cześć Matki Najświętszej Wspomożycielki. — Niech będzie błogosławiony Bóg w Świętych Swoich! Amen.“

— Elżbieta Skórka z *Bytomia* (Górny Śląsk). — „Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, pełnem sercem dziękuję za to, iż mnie raczyła wysłuchać w potrzebie mojej. Zachorowałam bowiem bardzo niebezpiecznie; nieomieszkając długo poprosiłam o odprawienie *nowenny* przez dziatwę salezyańską, posyłając Wam w tym celu 3 *m.* ofiary. *Nowenna* się odprawiła, a ja zaraz w krótkim czasie przyszłam do zdrowia. Za co serdeczne składam dzięki PANU BOGU i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, a przesyłając raz jeszcze 3 *m.* ofiary na budowę zakładu salezyańskiego w **Oświęcimiu**, upraszam o dalsze Wasze za mną modlitwy.“

— Piotr i Pelagia Sękowscy z *Koźmina* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Załączamy 2 *m.* na Mszę św. dziękczynną przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za łaskę polepszenia zdrowia, 2 *m.* zaś na Mszę św. błagalną przed tymże samym obrazem o błogosławieństwo Boże dla nas i dla syna naszego w jego rozpoczętych naukach, prosząc bardzo tę Najświętszą Wspomożycielkę o Opiekę nad naszym synem, przebywającym pomiędzy innowiercami i wystawionym na utratę Wiary i dobrych obyczajów.“

— Herminia Assing ze *Lwowa* (Galicya). — „Na podziękowanie wszechwładnej Orędowniczce naszej przed tronem Bożym, Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Chrześcijan, za liczne aż dotąd wyproszone łaski, przesyłam na cele salezyańskie 7 *złr.*, polecając modlitwom dziatwy intencyę, wymienioną w liście.“

— Andrzej Świerkot z *Wyrów* (Górny Śląsk). — „PANU BOGU WSZECHMOGĄCEMU, oraz Matce Najświętszej Wspomożycielce, winien jestem z całego serca dzięki składać, gdyż żona moja, po odprawionych za nią przez dziatwę salezyańską modlitwach, za łaską Bożą wyszła szczęśliwie z tak niebezpiecznej choroby, że już nikt jej życia nie wróżył. Z wdzięczności posyłam 10 *m.* na odprawienie Mszy św. do św. Franciszka Salezego za całą moją rodzinę.“

— Teofila Brandowska z *Koźmina* (Wielkie Księstwo Poznańskie), składa 1 *m.*, jako ofiarę dziękczynną za pewną otrzymaną łaskę, 1 *m.* zaś na uproszenie zdrowia.

— Katarzyna Bulla z *Wygorzeli* (Górny Śląsk), z wdzięczności dla Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski w czasie choroby, a zwłaszcza za widoczne i natychmiastowe polepszenie się jej, skoro tylko za nią *nowenna* się odprawiła, przysyła na cele salezyańskie 10 *m.* ofiary.

— Bronisław i Helena Kluczyńscy z *Margonina* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przesyłamy ślubowaną ofiarę (8 *m.*) z serdecznem podziękowaniem Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za łaski otrzymane, prosząc usilnie tę Matkę Najświętszą o błogosławieństwo domowe i zdrowie dla całego naszego rodzeństwa, oraz o niewypuszczanie nas przenigdy ze św. Swej Opieki.“

— Amalia Szelestakówna z *Woźnik* (Galicya). — „Poczuwając się do miłego obowiązku podziękowania Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, za doznane liczne łaski; przesyłam tę oto drobną kwotę (10 *kor.*) na budowę kościoła i zakładu w **Oświęcimiu**, życząc z całego serca, ażeby wszyscy bez wyjątku **Pomocnicy salezyańscy**, a z nimi wogóle wszyscy wierni, we wszelkich swych duchownych i cielesnych potrzebach do tej Najświętszej Wspomożycielki się udawali, a z pewnością wysłuchani zostaną.“

— Karol i Paulina Musiałowie z *Chropaczowa* (Górny Śląsk), na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski, składają na potrzeby salezyańskie 5 *m.*; drugie 5 *m.* przeznaczają na światło przed cudownym obrazem tejże wiernych Chrześcijan Wspomożycielki.

— Marcin Królikowski z *Młynów* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Na ręce Wiel. X. Dyrektora zakładu salezyańskiego w **Oświęcimiu** przesyłam 5 *m.*, z wdzięczności dla Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za uproszenie u PANA BOGA zdrowia dla mych dzieci.“

— Julia Gawron z *Podgórza* (Galicya). — „Czcig. OO. Salezyanom w **Oświęcimiu** przysyłam na ich potrzeby 6 *kor.*, składając najszczersze dzięki Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za doznaną łaskę, prosząc także nadal o Jej łaskawą nad nami Opiekę.“

— Maryanna Zwior z *Imielnicy* (Górny Śląsk).

— „Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, dziękuję za wszystkie odebrane łaski, a mianowicie za szczęśliwe przebycie słabości. Posyłam 2 *m.* na odprawienie M s z y św. na intencyę uproszenia sobie łask nowych, a zwłaszcza dobrego zdrowia dla siebie i nowonarodzonego dziecięcia, 1 *m.* zaś na światło przed cudownym obrazem Matki Najświętszej W s p o m o ż y c i e l k i."

— J. B. z *Pączewa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Nadsyłam na cele Zgromadzenia salezyańskiego 10 *m.*, z wdzięczności za otrzymane łaski i doznaną pomoc od Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, z prośbą o dalszą Opiekę nade mną."

— Z *Glinika* (Galicya) nadsyłają ofiary na cele salezyańskie, dziękując Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, za otrzymane łaski, następujące osoby:

a) Maryanna S i ó ł k a (za cudowne wyzdrowienie córki, K a t a r z y n y);

b) Maryanna S z c z e p a n k ó w n a (za przywrócenie zdrowia);

c) Katarzyna S z a r e k (za pewne wysłuchane intencye, samemu PANU BOGU wiadome);

Leon K r a m a r z, Anna T ą g a, tudzież Maryanna K r a m a r z z *Niedźwiady* (za rozliczne łaski i błogosławieństwa).

— Amand A d a m e k z *Rudy* (Górny Śląsk), przysyła 11 *m.* ofiary, z czego część przeznacza na odprawienie M s z y św. dziękczynnej za odebrane od PANA BOGA łaski.

— Piotr M i c h a l i k z *Kurowa* (Galicya). — „Posyłam 4 *kor.* na M s z ę św., na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, że dopomogła złożyć *maturę* mojemu synowi. A dalej proszę tę kochaną Matkę, żeby mu wyjednała łaskę powołania do stanu duchownego, mnie zaś, strapionego ojca, pocieszyć raczyła."

— Stanisław R y d z a z *Halli n S.* (prow. Saska). — „Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, serdeczne składam dzięki za szczęśliwe rozwiązanie żony. Za tę i za wszelkie inne, w ciągu całego życia aż dotąd otrzymane łaski, przysyłam 6 *m.* ofiary dziękczynnej, prosząc o *nowennę* dziatwy salezyańskiej na naszą intencyę, mianowicie, żeby nas ta Matka Najświętsza i nadal nie wypuszczała ze Swej św. Opieki i uprosiła nam u PANA BOGA tę łaskę, iżbyśmy po 10-letniej poniewierce pomiędzy samymi lutrami i socyalistami, dostać się znowu mogli do ziemi ojczystej."

— Z *Tarnopola* (Galicya) nadsyłają dziękczynienia:

a) Antoni i Katarzyna J a s t r z ę b s c y. — „Serdecznie dziękujemy PANU NAJWYŻSZEMU, iż za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż y c i e l k i W i e r n y c h, i św. Antoniego z P a d w y, dozwolił nam doczekać się 25-letniego jubileuszu ślubu naszego."

b) Franciszek S z ł a p a k. — „Matce Najświętszej, W s p o m o ż y c i e l c e W i e r n y c h, serdecznie dziękuję za świadectwo szkolne stopnia *pierwszego*. Dzięki Jej także składam za wszystkie łaski, jakie mi była wyprosiła w ubiegłym roku szkolnym, w ciągu którego uczęszczałem do 2^{ej} kl. gimnazyalnej."

c) Karol J a s t r z ę b s k i. — „Serdeczne składam dzięki Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż y c i e l c e W i e r n y c h, za to, że u Najsłodszego Serca PANA JEZUSA wyjednała mi bardzo wiele łask, o jakie Ją tylko prosiłem. A szczególnie dziękuję serdecznie tej Najświętszej Opiekunce mojej za świadectwo szkolne stopnia *celującego*. Cześć i chwała niech Jej będą za wszystkie ogółem łaski i dobrodziejstwa, jakich doznałem w ciągu roku szkolnego 1899-1900, w którym uczęszczałem do VI^{ej} kl. gimnazyalnej. Posyłam równocześnie 7,000 zużytych znaczków pocztowych na cele *misyi salezyańskich* między **Polakami w Ameryce południowej.** Polecam się modlitwom dziatwy salezyanskiej na intencyę wytrwania w powołaniu kapłańskiem. Jeżeli tej łaski od PANA BOGA dostąpię, wówczas, przepełniony wdzięcznością, wołać będę z Najśw. Marya Panną: *Magnificat anima mea Dominum: quia fecit mihi magna, qui potens est, et sanctum nomen eius.*"

— Karol S. W i t k o ś z *Adams* (Stany Zjednoczone). — „PANU BOGU WSZECHMOGĄCEMU i Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, z pełnego serca składam dzięki za udzielone, mnie niegodnemu, łaski. Z wdzięczności posyłam 2 *dol.* na cele salezyańskie, prosząc Najsłodsze Serce PANA JEZUSA i Matkę Najświętszą W s p o m o ż y c i e l k ę, aby nas wszystkich zachować raczyli w Swojej św. Opiece."

— Marya i Jan M i k u l s c y z *Grajlowej wyżnej* (Galicya), składają 4 *kor.* na budowę kościoła Matki Boskiej, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, w **Oświęcimiu**, z wdzięczności za uzdrowienie ich dziecięcia.

— Anna S z u d e j a z *Chropaczowa* (Górny Śląsk). — „Wraz z mężem moim, F r a n c i s z k i e m, najserdeczniejsze składam podziękowanie cudownej L e k a r c e n i e b i e s k i e j, Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, za wielką, jaką mi okazać raczyła, łaskę, iż mi w tak ciężkiej, niebezpiecznej i (po ludzku sądząc) ratunku nie mającej chorobie, u Syna Swego najmilszego zdrowie wyjednała, za któreto nieocenione dobrodziejstwo, ja niegodna, choć maluczkie podziękowanie u stóp Jej najświętszych złożyć pragnąc, składam niniejszem, na jaką mnie stać, ofiarę (3 *m.*), prosząc o odprawienie M s z y św. dziękczynnej przed Jej cudownym obrazem, polecając się na całe życie tejże Matki Najświętszej Opiece."

— Melania C h m i e l n i k z *Turki* koło *Chyrowa* (Galicya), posyła 2 *kor.* na budowę kościoła Matki Boskiej, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, w **Oświęcimiu**, z podziękowaniem Najsłodszemu Sercu PANA JEZUSA i Najświętszej W s p o m o ż y c i e l c e W i e r n y c h, za otrzymane łaski, oraz z prośbą o dalszą nad sobą Opiekę.

— Michał i Franciszka N o w a k o w i e z *Jarząbkowa* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Ser-

deczne dzięki składam Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za wysłuchanie naszych próśb. Kiedy nam mały chłopiec popadł w ciężką chorobę, posłałem Wam zaraz ofiarę, prosząc o modlitwy na naszą intencyę. *Nowenna* się odprawiła, a choroba od tego czasu ustała.“

— Z. Małecki z *Rąbki* (Galicya), z wdzięczności za łaski otrzymane, posyła 4 *kor.* na budowę kościoła Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, w **Oświęcimiu**.

— Franciszek Fesser z *Rogowa* (Górny Śląsk). — „Posyłam ofiarę (7 *fr.*) na odprawienie Mszy św. dziękczynnej do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za odebrane, za Jej możną przyczyną, łaski, polecając się Jej św. Opiece także nadal.‘

— Maciej Tylny z *Jagielnicy* (Galicya), składa 8 *kor.* ofiary na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymaną łaskę wyzdrowienia bydła.

— Ignacy Pyka z *Hamme* (Westfalia). — „Gdy tyle już łask otrzymałem był za orędownictwem Matki Najświętszej, Wspomożycielki Wiernych, spieszę podziękować Jej w piśmie naszem salezyańskiem przynajmniej za ostatnią. Otóż kiedy w *lipcu* b. r. prosiłem był o *nowennę* dziatwy salezyańskiej na moją intencyę do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, zaraz byłem wysłuchany. Proces, o który chodziło, jest dla mnie wygrany. Trzynastu nas w tej sprawie stanęło przed sądem, a tylko nam dwom przyznano słuszność: resztę odrzucono. Tu należy uznać, że wszystko to jest dziełem Najświętszej Wspomożycielki Wiernych, bo gdyby ta Matka Najświętsza za mną się nie była wstawiła, toby z moją sprawą poszło było, jak tamtym. Z wdzięczności przesyłam 5 *m.* na cele salezyańskie, a 5 *m.* na Mszę św. dziękczynną przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, z prośbą, ażeby nas i nadal nie wypuszczała ze Swej św. macierzyńskiej Opieki.“

— Jan Sułkowski z *Roztoki* (Galicya). — „Przesyłając tę maleńką ofiarę (2 *kor.*) z wielką wdzięcznością i podziękowaniem Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski, błagam pokornie o dalsze Jej błogosławieństwo nade mną, polecając modlitwom dziatwy salezyańskiej intencyę, wymienioną w liście.“

— Konstanty Tyczka z *Radzionkowa* (Górny Śląsk). — „Posyłam Wam 28,50 *m.*, z czego 10 *m.* na dwie Msze św. za spokój duszy ś.p. Franciszka Hajdy, 13 *m.* zaś od jego ojca za odebrane łaski za przyczyną Matki Najświętszej Wspomożycielki, a resztę na odprawienie *nowenny* wedle intencyi.“

— Mikołaj i Anna Raczyńscy z *Rzeczycy* (Galicya). — „Na podziękowanie Najwyższemu za otrzymane, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, łaski, posyłamy 6 *kor.* na odprawienie Mszy św. dziękczynnych.“

— Władysław i Eleonora Janiccy z *Poznania*. — „W *maju* b. r. minęły już dwa lata, jak udałem się był z prośbą o *nowennę* dziatwy salezyańskiej na moją intencyę, obiecując zarazem złożyć ofiarę na Mszę św., jeżeli Matka Najświętsza, Wspomożenie Wiernych, stanie do pomocy. *Nowenna* się odprawiła, a ja rzeczywiście zostałem wysłuchany. Pragnąc się przynajmniej teraz uiścić z danego przyrzeczenia, przesyłam 5 *m.* na Mszę św. dziękczynną, składając wspólnie z żoną, publiczne podziękowanie tejże Matce Najświętszej za Jej wstawienie się za nami i obiecując święcie dochować danej wówczas obietnicy. Chwała i cześć niech Jej będą na wieki!“

— M. B. z *Ulanowa* (Galicya). — „Zasyłam przyrzeczoną Matce Najświętszej Wspomożycielce ofiarę (2 *kor.*) na Mszę św. dziękczynną za otrzymaną łaskę. Przebywszy ciężką chorobę *tyfusu*, przyszedłem wprawdzie do zdrowia, ale utraciłem słuch. Dwa lata znosiłem cierpliwie zesłany ten na mnie krzyż, a słysząc i czytając o niezliczonych łaskach, wyjednywanych przed Tronem Bożym przez Najświętszą Maryą Pannę pod wezwaniem Wspomożenia Wiernych, odprawiałem do Niej *nowennę*, polecając Jej miłosierdziu ciężką dolegliwość moją. Same jednakże modlitwy nie pomagały; widocznie Matka Najświętsza żądała jeszcze czego innego ode mnie — a tem była bezkrwawa Ofiara Mszy św. Jakoż, skoro tylko odesłałem ofiarę na jej odprawienie, od tej chwili jakby kto ręką odjął: głuchota ustąpiła, a ja odzyskałem na nowo słuch, jakim cieszyłem się dawniej. Za tę i za wszelkie inne łaski i dobrodziejstwa, za wstawieniem Matki Najświętszej Wspomożycielki otrzymane, składam niniejszem w piśmie naszem salezyańskiem publiczne podziękowanie, pragnąc, aby cały świat chrześcijański do tej cudownej naszej Lekarki niebieskiej się uciekał, w Niej bowiem najpewniejsza nadzieja nasza.“

— L. Pospieszczyk z *Lubecka* (Górny Śląsk). — „Z wdzięczności za doznaną łaskę za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, przesyłam niniejszem skromny datek (10 *m.*) na wzniosłe cele salezyańskie.“

— M. Wawrzków z *Netreby* (Galicya). „Przy pracy zdarzył mi się wypadek: oto maszyna ucięła mi dwa palce u ręki. Obawiając się z tego powodu złych następstw, ślubowałem wtedy Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożeniu Wiernych, że jeżeli mi się ręka zgoi, to złożę ofiarę na świątynię przed cudownym Jej obrazem, łaskami słynącym. Ponieważ prośba moja została wysłuchana, przeto wywiązuję się z danej obietnicy, zasyłając na cel wymieniony 2 *kor.* i polecając modlitwom dziatwy salezyańskiej pewną moją intencyę.“

— X. J. K. z *Irrei* (Włochy). — „Paweł Ortobina, jeden z naszych *koadjutorów* (= *braciszków*), bardzo poczciwy i pobożny człowiek, którego od roku prawie obserwuję w kościele, zawsze w skupieniu ducha modlącego się, — w tej chwili opowiedział mi, co następuje:

Matka jego, K a r o l i n a, od lat 36 cierpiała na tak silną *migrenę*, że w czasie, gdy ją głowa bolała, nieraz 20-30 godzin leżała, jak nieżywa. Napady takie miewała po dwa, albo i trzy razy na miesiąc. W ostatnich czasach, do wielu i rozlicznych niepowodzeń, przyszło jeszcze rozstanie się z ukochanym synem (naszym poczciwym P a w ł e m), który czując w sobie powołanie zakonne, opuścił dom rodzinny, by wstąpić do Zgromadzenia salezyańskiego. Biedak, gdy się dowiedział, że choroba matki jeszcze się wzmogła, już miał nas opuścić by wrócić do domu i tem samem pocieszyć biedną matkę. Poradził się jednak przedtem X. Dyrektora. Ten, pełen ufności w możne wstawiennictwo u PANA BOGA naszej najlepszej Matki, Najświętszej Maryi Panny W s p o m o ż y c i e l k i, doradził swemu penitentowi, by posłał swej matce medalik *Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h*, i odprawił na jej intencyą nowennę. Rada okazała się skuteczną w całej rozciągłości, bo choroba ustąpiła zupełnie i p. K a r o l i n a już od roku cieszy się pomyślnym stanem zdrowia i nigdy odtąd na ból głowy nie cierpi.

Błogosławiona pomoc Matki Najświętszej W s p o m o ż y c i e l k i, ale też błogosławiona W i a r a wymienionych, matki i syna, która tę pomoc i pociechę obojgu wyjednała. Oby jedna i drugi jak najwięcej i w naszym kraju znajdowali naśladowców! Oby **Polacy** coraz więcej się przekonywali, że jedna tylko W i a r a zbawia, nie żadne *pozytywizmy, darwinizmy, socyalizmy* i t. p. — *izmy*, mrzonki ludzi niby wykształconych, a w gruncie rzeczy ciemnych i niegodziwych, gdyż starających się największe dobrodziejstwo, jakiem nas BÓG miłosierny obdarzył, — mianowicie Wiarę św. katolicką — narodowi odebrać.“

— Teodor M y k i t y n z *Ciemierzyniec* (Galicya). — „Z serca przepełnionego wdzięcznością składam publiczne podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż e n i a C h r z e ś c i j a n, i św. M i k o ł a j o w i za łaskawe wysłuchanie mej prośby i wybawienie z wielkiego utrapienia. Chwała i dziękczynienie po wsze wieki tej prawdziwej *Pocieszycielce utrapionych!*“

— F. L. z *Wieszowy* (Górny Śląsk). — „Sercem, wdzięcznością przejętem, składam Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, najpokorniejsze dzięki za otrzymane łaski, który już po kilka razy od nieszczęścia byłem wybawiony, a teraz nawet od śmierci. Upraszając tych niebieskich Patronów o dalszą nad sobą Opiekę, przysyłam 4 *m.* w ofierze, prosząc o odprawienie M s z y św. na moją intencyę.“

— Józef R e i c h e r t z *Dolinian* (Galicya). — „Posyłam skromną ofiarę dziękczynną do Najsłodszego Serca PANA JEZUSA i Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, za doznaną łaskę w czasie mej ciężkiej słabości. Polecam się i nadal modlitwom Waszym.“

— I. S t ü r m e r z *Szylna* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Za mojem pośrednictwem składają ofiary na M s z e św. dziękczynne (22 *m.*) do Matki Boskiej, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, za wyjednane u PANA BOGA łaski i dobrodziejstwa: rodziny F a b i a n ó w, F e c h n e r ó w i K u b o w i c z ó w.“

— Amalia S z e l e s t a k ó w n a z *Woźnik* (Galicya), przesłała 2 *kor.* na podziękowanie Najświętszej Maryi Pannie, W s p o m o ż e n i u W i e r n y c h, za uzdrowienie dwojga osób.

— Filomena K a c z m a r e k z *Brzozowic* (Górny Śląsk), składa ofiarę dziękczynną (1 *fr.*) na cześć Najsłodszego Serca PANA JEZUSA i Najświętszej W s p o m o ż y c i e l k i C h r z e ś c i j a n za uzdrowienie dziecka.

— Władysław S k o s z e w s k i z *Rzeszowa* (Galicya), z wdzięczności dla Najsłodszego Serca Jezusowego i Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, za szczęśliwe przebycie operacyi, składa 5 *kor.* na budowę kościoła Matki Boskiej, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, w **Oświęcimiu**.

— Kaspar M n i c h z *Chorzowa* (Górny Śląsk), przysyłając zebrane datki, w kwocie 20 *m.*, na różne intencye, dzięki składa WSZECHMOCNEMU PANU BOGU za udzielone mu, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, łaski i dobrodziejstwa, prosząc o zachowanie mu łaski Bożej na dalej i o duszne zbawienie.

— Wdowa W r ó b l e w s k a z *Rossoczycy* (Wielkie Księstwo Poznańskie), zasyła na cele salezyańskie ofiarę (3 *m.*) na podziękowanie za wszystkie, za wstawieniem Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż y c i e l k i wiernych C h r z e ś c i j a n, otrzymane łaski.

— Bolesław T a s z y c k i z *Zagórzan* (Galicya), przesyła 4 *kor.* na cele salezyańskie, na cześć Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, z wdzięczności za doznaną łaskę, polecając cały dom swój tejże Matce Najświętszej.

— Ernestyna S i w a z *Rybnej* (Górny Śląsk), na podziękowanie za uzdrowienie z ciężkiej choroby, w czem jej Najświętsza W s p o m o ż y c i e l k a C h r z e ś c i j a n dopomogła, składa ofiarę i prosi o wpisanie jej do **Związków salezyańskich**.

— J. C. z *Bieńczyc* (Galicya). — „Poczuwając się do obowiązku wynurzenia przynajmniej raz jeden głęboko odczutej wdzięczności wzamian za tyle łask i dobrodziejstw, otrzymanych teraz i dawniej od PANA BOGA za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny, W s p o m o ż e n i a W i e r n y c h, tudzież pragnąc gorąco, ażeby nabożeństwo do tejże Matki Najświętszej i *pod temże wezwaniem* coraz więcej na **polskiej** ziemi się szerzyło, upraszam o przyjęcie poniższych kilku słów w piśmie naszem salezyańskiem:

Dnia 10go *kwietnia* b. r. w nocy spaliły mi się budynki, jak: *stodoła, szopy* i t. d. ze wszystkimi zapasami i ruchomościami gospodarskiemi, — słowem, większa część majątku, małego wprawdzie, ale ciężką nabytego pracą. Przerażający widok zgliszczy, a wogóle dotkliwa, jaka z pożaru dla mnie wyniknęła, strata, mimo to wszystko nie odebrała mi wiary i ufności w O p a t r z n o ś

Boską. Zamiast naprożno żalić się i utyskiwać, udałem się w gorącej modlitwie o pomoc do nigdy nie zawodzącej Królowej nieba i ziemi, Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, a potem wziąłem się rączo do pracy. Najświętsza Wspomożycielka, jak zawsze, tak i w tym razie, okazała się dla mnie najmiłościwszą Opiekunką i Matką: Ona to wyprosiła mi u PANA BOGA siłę i cierpliwość do zniesienia tylu przykrości; jest to Jej dziełem, że wbrew oczekiwaniom ludzkim zdołałem się oto, przy pomocy Bożej i ludzi dobrej woli, odbudować. Z wdzięczności posyłam choć drobną ofiarę na Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, polecając modlitwom dziatwy salezyańskiej intencye, wymienione w liście."

— Karol Witkoś z *Adams* (Stany Zjednoczone), z wdzięczności dla Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za otrzymane łaski, nadesłał 2 *dol.* na budowę kościoła pod temże wezwaniem w **Oświęcimiu**.

— Wincenty Mnich z *Chorzowa* (Górny Śląsk), przysyła 20 *m.* zebranych ofiar, dziękując PANU BOGU za otrzymane łaski, a Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za wstawienie się przed Tronem Bożym, prosząc o dalsze błogosławieństwo i powodzenie w służbie, przedewszystkiem zaś o duszne zbawienie.

— Marya Pęczkowska ze *Stawiszczy* (Ukraina). — „Już po razy kilka doznałam, wraz z całym moim domem, cudownych skutków *nowenny* do Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, odprawianej na sposób, podany nam przez Ojca, **X. Bosko**. Z tem większą przeto ufnością udaję się, przynaglona wypadkiem, jaki opisuję w liście, do czcig. OO. z prośbą o modlitwy dziatwy salezyańskiej, przyczem załączam 5 *rub.* na budowę kościoła Matki Boskiej Wspomożenia w **Oświęcimiu**."

— Karol Rybotycki z *Drohobycza* (Galicya). — „Dziękując Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożenia Wiernych, za odebrane łaski i prosząc Ją o dalsze wyjednanie takichże łask i błogosławieństwa Bożego dla całej rodziny, posyłam na cele salezyańskie 4 *kor.*, a 1 *kor.* tytułem wpisowego."

— Paulina Mańka z *Chropaczowa* (Górny Śląsk), przysyła ofiarę (6 *m.*) na odprawienie Mszy św. do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za uleczenie swej córki, polecając siebie i swoje dziatki także nadal przemożnej Matki Najświętszej Wspomożycielki Opiece.

— Stanisław Wojtal z *Żywca* (Galicya), na podziękowanie Matce Boskiej, Wspomożenia Wiernych, za odebrane za Jej wstawieniem łaski przysyła 2 *kor.* na odprawienie Mszy św.

— Albert Studnik II z *Bielszowic* (Górny Śląsk). — „Rodzina Poloczków tustąd ofiaruje 10 *m.* na budowę kościoła Matki Boskiej, Wspomożenia Wiernych, w **Oświęcimiu**. Jest to *pierwszy zarobek* jej *syna*. Uprasza o dwie Msze św.: 1) do Najsłodszego Serca PANA JEZUSA, a 2) do Najśw. Serca Maryi Panny, na uproszenie błogosławieństwa Bożego dla siebie w dalszem życiu i dla niego."

— Józefa Krygrowska z *Kościana* (Wielkie Księstwo Poznańskie), przysłała 3 *m.* ofiary na cele salezyańskie, jako podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Najświętszej Maryi Pannie, Wspomożycielce Wiernych, za odebrane łaski, a prosząc o nowe.

— Jan Guzio ze *Sośnicy* (Galicya). — „Posyłam 4 *kor.* na odprawienie Mszy św. przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, na podziękowanie za odebrane łaski."

— Władysław F. Różycki z *Chicago* (Stany Zjednoczone). — „Ponieważ wiele już łask doznałem za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, po odprawieniu na moją intencyę *nowenny* przez dziatwę w zakładach nieodżałowanego ś.p. **X. Jana Bosko**, przeto posyłam ze swej strony, co chwilowo mogę (1 *dol.*) na cele salezyańskie, polecając się i nadal, wraz z całą swoją rodziną, skutecznym Waszym modłom."

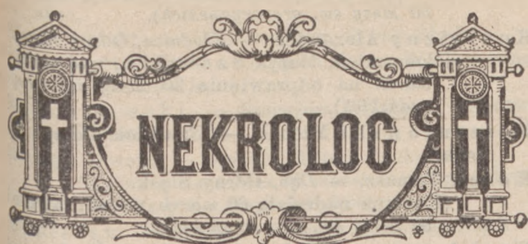
— M. Bożyńska z *Boguszyna* (Wielkie Księstwo Poznańskie). — „Przysyłam 2 *m.* na Mszę św. do Matki Boskiej Wspomożenia na podziękowanie za obfite i szczęśliwie sprzątnięte żniwa, jak również za wszelkie inne odebrane łaski, a prosząc o dalsze."

— Józef Ossowski z *Lubick* (Prusy Zachodnie). — „W miesiącu *marcu* b. r. prosiłem był czcig. OO., ażeby w ich zakładzie odprawiła się *nowenna* do Najświętszej Maryi Panny, Wspomożenia Wiernych, za mym 11-letnim synem, który ciężko chorował, tak że już tracilismy nadzieję, iż przy życiu zostanie. Skoro *nowenna* się odbyła, wraz ustąpiły największe bóle a chłopiec powoli zaczął przychodzić do zdrowia. Łaska ta otrzymana tem większą w nas wszystkich wzbudziła ufność w Opiekę przemożnej Lekarki niebieskiej i (co za tem idzie) tem większe nabożeństwo do Niej, jako nas wszystkich wiernych Chrześcijan Wspomożycielki. Odtąd postanowiłem, wraz z całym moim domem, we wszelakich moich potrzebach tylko do tej Matki Najświętszej udawać się o pomoc, Waszym zaś **Pomocnikiem** pozostać wiernie aż do skonu."

OŚWIADCZENIE.

Niniejszem oświadczamy uroczyście, że w poczuciu pełnego posłuszeństwa dla dekretów papieskich, a mianowicie w myśl dekretów Ojca św., URBANA VIII., *z 13 marca 1625 i 5 lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych poddajemy całą treść pisma niniejszego wyrokom św. Kościoła katolickiego, i że wszystkim cudom i nadzwyczajnym zdarzeniom, opowiedzianym przez nas w dobrej wierze, o których Kościół św. jeszcze nie zawyrokował, jedynie tylko ludzką przyznajemy wiarogodność, nie uprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.*

Redakcya.



ZMARLI POMOCNICY.

Ziemie Polskie.

Altaner Franciszka, — *Góra św. Anny*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Siostra Annuth Józefa, — *Lwów*, Galicya.

Bach Joanna, — *Chicago*, Stany Zjednoczone.
(Pomocnica, p. Julianna Kinka, nadesłała 15 *dol.* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Bajzert Józef, — *Rozdrażewo*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Bartłomiej Dominik, — *Kraków*, Galicya.

Bawół Jan, — *Tarnów*, Górny Śląsk.

Bayer Dominik, — *Zamarstynów* pod *Lwowem*, Galicya.

Biernacki Franciszek, — *Chodaczków wielki*, Galicya.
(Wdowa, Katarzyna, nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Bieschke Józef, — *Wejherowo*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 100 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Binkowski, — *Kobylin*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Biachecki Jan, — *Bytom*, Górny Śląsk.

Boski Józef, — *Nowosiółka koropiecka*, Galicya.
(Wdowa, Rozalia, nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Bronder Józef, — *Kruppa młyn*, Górny Śląsk.

Brudzyński Jan, — *Kraków*, Galicya.

Bytomska Marya, — *Lubliniec*, Górny Śląsk.

Certa Józefa, — *Nowe Marcinowo*, Warmia.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Chalcarz Szymon, — *Gosprzydowa*, Galicya.

Charoński Ignacy, — *Wielowieś*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Chełmikowski W., — *Środa*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Chomicki Jan, — *Wybudów*, Galicya.

Czampiel Katarzyna, — *Botrop*, Westfalia.

Danielewicz Ed., — *Sieraków*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Depta Franciszka, — *Turze*, Górny Śląsk.
(Pomocnik, p. Walenty Grzesik, z *Budzisk* (Górny Śląsk), nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Doliwa Franciszek, — *Tomaszkowo*, Warmia.
(Pomocnik, p. Antoni Eberlein, nadesłał 90 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*)

Dryza Zuzanna, — *Strzeliska nowe*, Galicya.
(Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Dylla Jan, — *Szewkowice*, Górny Śląsk.

Dzięgielowska Ksawera, — *Kraków*, Galicya.

Dzierzon Albert, — *Kujakowice Górne*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Fabian Jan, — *Tychy*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Filla Julia, — *Dębowa Kuźnia*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 90 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Filipski Józef, — *Gniew*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Filus Juliusz, — *Stare Zabrze*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Fyda Jan, — *Jastrzębia*, Galicya.

Gabryś Franciszka, — *Ruda*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Galota Maryanna, — *Pisarzowice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Gempczyk Robert, — *Miasteczko*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Giemza Magdalena, — *Zawadzkie*, Górny Śląsk.
(Pomocnik, p. Jacek Wąsik, z *Zawadzkiego* (Górny Śląsk), nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

X. Gintrowicz Mikołaj, — *Ludom*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Glombik Wiktorya, — *Niedane*, Górny Śląsk.
(Pomocnik, p. Józef Kies, ze *Starej wsi*, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Gnojek Piotr, — *Stanisław Dolny*, Galicya.
(Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Golly Konstanty, — *Lipiny*, Górny Śląsk.

Golly Piotr, — *Żabiniec*, Górny Śląsk.
(Wdowa, Marya, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Gomółka Franciszek, — *Tarnów*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Gonschior Maryanna, — *Lipiny*, Górny Śląsk.
(Pomocnik, p. Jan Golly, z *Lipin*, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Górna Józefa, — *Jerzyce* pod *Poznaniem*.

Gowin Franciszek, — *Taciszowy*, Górny Śląsk.

Goy Jadwiga, — *Zawodzie*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Grabiński Jan, — *Bielszowice*, Górny Śląsk.
(Wdowa, Maryanna, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Graca Walenty, — *Lędziny*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Gramalla Fabian, — *Kornica*, Górny Śląsk.
(Wdowa, Franciszka, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Gramalla Franciszka, — *Kornica*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Grobarek Bronisława, — *Górka*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Gronikowska M., — *Września*, Wielkie Księstwo Poznańskie. (P., A. Kossakowska, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Gruszka Józefa, — *Szarlej*, Górny Śląsk.

Gwoźdź A., — *Zaborze*, Górny Śląsk. (P., C. Kaiser, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Hildebrand Antonina, — *Ostrów*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Hoffmann Władysław, — *Lwów*, Galicya. (Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Hryhorców Szymon, — *Tłumaczek*, Galicya.

Hurek Franciszka, — *Raszowy*, Górny Śląsk.

Jabłońska Marya, — *Cieszanów*, Galicya. (Pomocnik, p. Wojciech Magoń, nadesłał 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Jackowiak Wawrzyniec, — *Żytowiecko*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Jankowski Ks., — *Jarocin*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Janowicz Wincenty, — *Sowiny*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Jarmużkiewicz Jadwiga, — *Gowarzewo*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Jaromin Marya, — *Rozdzień*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Jaworek Joanna, — *Laryszów*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Kaczmarek M., — *Żnin*,, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Kalinowska Walentyna, — *Wejherowo*, Prusy Zachodnie.

Kamińska Marya, — *Lwów*, Galicya.

Kania Katarzyna, — *Zellin*, Górny Śląsk.

Kasza Katarzyna, — *Katowicka Hołda*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Kaszubowski Jan, — *Chicago*, Stany Zjednoczone. (Rodzina nadesłała 20 *dolarów* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Ketzler Franciszek, — *Reńska wieś*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Klimaszewska Zofia, — *Rostow* nad *Donem*, Rosya. (Rodzina nadesłała 30 *rubli* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Koch Jan, — *Milowice*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Koczerhan Teofil, — *Nahaczów*, Galicya.

Kokoszka Julianna, — *Huta Herminy*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Konicki Michał, — *Płochocin*, Prusy Zachodnie.

Konieczko Rozalia, — *Gorazdze*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Konietzny Alexander, — *Kłodnica*, Górny Śląsk. (Pomocnica, Marya Szeballa, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Korzeniowski Michał, — *Stanisław Dolny*, Galicya.

Kosch Tomasz, — *Dąb*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Kral Antoni, — *Wilhelminehütte*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Krauze Klara, — *Montowo*, Prusy Zachodnie. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Krix Józefa, — *Stenkiny*, Warmia.

Kruszewska Joanna, — *Hohendorf*, Prusy Zachodnie.

Kubacki Wojciech, — *Szamotuły*, Wielkie Księstwo Poznańskie. (Wdowa, Apolonia, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Kubiczek Agnieszka, — *Osiek*, Galicya. (Pomocnik, p. poseł Fr. Kramarczyk, nadesłał 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Kubot Andrzej, — *Pisarzowice*, Górny Śląsk. (P., Julia Kuchta, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Kurka Robert, — *Wielkie Strzelce*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Lammek Jan, — *Rajkowy*, Prusy Zachodnie. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Lasończyk Juliusz, — *Bobrek*, Górny Śląsk.

Lechner Antonina, — *Bytków*, Górny Śląsk.

Łękawa Walenty, — *Nadwórna*, Galicya. (Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Łukańko Maciej, — *Koleby* ad *Żywiec*, Galicya. (Pomocnik, p. Józef Łukańko, nadesłał 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Łukoszik Joanna, — *Nowe Karmunki*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Łukoszik Katarzyna, — *Nowe Karmunki*, Górny Śląsk. (Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Madej Józef, — *Kraków*, Galicya. (Pomocnica, p. Antonina Pałkowska z *Krakowa*, nadesłała 72 *korony* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Madej Maryanna, — *Kraków*, Galicya. (Pomocnica, p. Antonina Pałkowska z *Krakowa*, nadesłała 72 *korony* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Maliński Maxymilian, — *Borek*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Marek Ignacy, — *Brzezinka*, Górny Śląsk.

Matychowiak Wincentyna, — *Poznań*. (Matka zmarłej, p. Albertyna, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Maulik, — *Stanisławów*, Galicya.

Mazur Józefa, — *Mazury*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Mazur Marya, — *Wójtowa wieś*, Górny Śląsk.
Merdas Michalina, — *Miejska Górka*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Mikołajewski, — *Czarnków*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Miotk Dorota, — *Lewinko*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Mizielski Wincenty, — *Zawodzie*, Górny Śląsk.
Motyka Magdalena, — *Nowosielce*, Galicya.
(Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Mroszczyk Małgorzata, — *Nowosielce*, Galicya.
(Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Musiał Adam, — *Dąbrowa*, Galicya.
(Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Musiał Szczepan, — *Złota*, Galicya.
Muszkiet Marya, — *Świętochlowice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Niewiada Józef, — *Gerschede*, prowincya Nadreńska.
Nytko J., — *Śrem*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Ochman Franciszek, — *Świętochlowice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Olearczyk Jakób, — *Szarlej*, Górny Śląsk.
Organista parafialny, — *Turka*, Galicya.
Orlikowska Anastazya, — *Piece*, Prusy Zachodnie.
Paryzolt Konstanty, — *Wilhelminahuta*, Górny Śląsk.
Pawelek Wincenty, — *Chorzów*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Pawlik Wiktorya, — *Rudki*, Galicya.
(Zmarła w testamencie wyznaczyła była sumę 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* zaraz po swojej śmierci).
Piątek Franciszka, — *Paszczyn*, Galicya.
Płonka Emanuel, — *Rozbark*, Górny Śląsk.
(Pomocnik, p. Franciszek Żyłka, z *Bytomia*, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Plutta Eleonora, — *Petershof*, Górny Śląsk.
Polaczek Józefa, — *Teodozewo*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Poledniak Franciszek, — *Wielka Dąbrówka*, Górny Śląsk.
Poloczek Katarzyna, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.
Popeła Walenty, — *Benkowice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Poplutz Karol, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.
Powrósło Jan, — *Szewkowice*, Górny Śląsk.
Próchniewicz Bohdan, — *Oświęcim*, Galicya.
Przybył Marya, — *Poznań*.
Ptak Antoni, — *Krotoszyn*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Ptaszek Katarzyna, — *Kraków*. Galicya.
X. Ratkowski Stanisław, proboszcz, — *Unisław*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
X. Reiske Otton, — *Skarszewy*, Prusy Zachodnie.
Rembilas Maryanna, — *Kraków*, Galicya.
Roszak Maryanna, — *Halle n/S.*, prowincya Saska.
Rudzok Floryan, — *Ruda*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Rybka Katarzyna, — *Gamów*, Górny Śląsk.
(P., Jan Wilczek, nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Sabiniewicz Antonina, — *Wielki Gaj*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Saworski Andrzej, — *Lubianen*, Prusy Zachodnie.
Schnapka Paweł, — *Groszowice*, Górny Śląsk.
Schwach Antoni, — *Raszowy*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Sedelmayer, — *Środa*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Smagła Magdalena, — *Zebrzydowice*, Galicya.
(Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Smykalla Regina, — *Łabędy*, Górny Śląsk.
Śniegowski N., — *Środa*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Sroka Wiktorya, — *Sampol*, Prusy Zachodnie.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Stachura Józef, — *Lipiny*, Górny Śląsk.
Staniewski Jerzy, — *Angers*, Francya.
Stankowski, — *Czerniejewo*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Stankowska Franciszka, — *Poznań*.
Stańska Anna, — *Poznań*.
(Pomocnica, p. Stanisława Falkowska z *Poznania*, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Stokłosa Jerzy, — *Schalke*, Westfalia.
(Wdowa, Florentyna, składa 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Stosyk Jan, — *Wielkie Oczy*, Galicya.
Świder Wawrzyniec, — *Niemieckie Piekary*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Świerczok Wojciech, — *Pluder*, Górny Śląsk.
(Wdowa, p. Joanna, nadsyła 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Świt K., — *Toruń*, Prusy Zachodnie.
Świtalski H., — *Łabiszyn*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Syroczyński Agaton, — *Kraków*, Galicya.
(Rodzina nadesłała 30 *złr.* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).
Szattan Marta, — *Niemieckie Piekary*, Górny Śląsk.
Szewczyk Emil, — *Chorzów*, Górny Śląsk.
Szkolnik Stanisław, — *Sieniawa*, Galicya.
Szóstak Antoni, — *Wielki Stanisz*, Górny Śląsk.
Szyfter Marya, — *Stęszewo*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Szymankiewicz W., — *Berlin*, Prusy.
Szymański W., — *Poznań*.
Szymczak F., — *Bnin*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
Tomala Franciszka, — *Brzozowice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Tomikowski, — *Czarnków*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Uciecha Szymon, — *Śmielowice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Ukoszek Franciszka, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Ukoszek Marya, — *Królewska Huta*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Walecka Rozalia, — *Norok*, Górny Śląsk.

Waliczek Jakób, — *Dziedzice*, Śląsk austryacki.
(Rodzina nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Wencel Amilkar, — *Lwów*, Galicya.
(Wna Pani dyrektorowa, F. Koziołowa, nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

X. Wierzbicki Maksymilian, — *Niezabyszewo*, Pomorze.

Wiesiołek Rozalia, — *Mokry Daniec*, Górny Śląsk.

Wilczok Wincenty, — *Dzieckowice*, Górny Śląsk.

Włoka Joanna, — *Miechowice*, Górny Śląsk.

Wojtynek Jan, — *Królewska Huta*, — Górny Śląsk.

Wołodkowicz Zofia, — *Kraków*, Galicya.

Woźniak Joanna, — *Sadzawka*, Górny Śląsk.
(Córki zmarłej, pp. Joanna i Jadwiga, nadesłały 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Wróbel Grzegorz, — *Zawodzie*, Górny Śląsk.

Zajączkowski Jan, — *Rydoduby*, Galicya.

Załawski Piotr, — *Mąkowarsk*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

Zank Antoni, — *Kraków*, Galicya.

Zarecka Franciszka, — *Mszana dolna*, Galicya.
(Zmarła jeszcze za życia zapisała była testamentem kwotę 30 *złr.* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* zaraz po swojej śmierci).

Zdzuy Marya, — *Gosławice*, Górny Śląsk.
(Rodzina nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Ziaja Franciszek, — *Pluder*, Górny Śląsk.
(Pomocnik, p. Jan Koza z *Pluder*, nadesłał 100 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

Ziółkowska Antonina — *Murowana Goślina*, Wielkie Księstwo Poznańskie.

X. Ziółkowski, proboszcz, — *Kcynia*, Wielkie Księstwo Poznańskie.
(Siostrzenica, p. Stanisława Mączyńska, nadesłała 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich*).

O. Znamirowski Gerard, — *Szczyrzyce*, Galicya.

P. Maryanna Błaszczok z *Nieboczów* (Górny Śląsk) nadesłała 180 *marek* na odprawienie 3 seryi *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p.: *a*) Tomasza; *b*) Anastazyi; *c*) Karoliny.

P. Elżbieta Mulica z *Dzianisza* (Galicya) nadesłała 30 *złr.* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* na pewną swoją intencyę.

P. Marcin Puciato z *Józowki* (Ukraina) nadesłał 30 *rubli* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p. Antoniego.

Pomocnik, p. Michał Samol z *Bukowca* (Wielkie Księstwo Poznańskie), nadesłał 60 *marek* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p. Tomasza z *Bukowca*.

P. Karolina Kratzer z *Kołomyi* (Galicya) nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p. siostry swej, Maryanny.

Pomocnik Bartłomiej Michalski z *Wilhelminyhuty* (Górny Śląsk) nadesłał 120 *marek* na odprawienie 2 seryi *Mszy św. gregoryańskich*: za spokój duszy ś. p.: *a*) żony swej Józefy; *b*) Franciszka Sojki. — Prócz tego przysłał na Msze św. za dusze w czyścu cierpiące 30 *m.*, które ś. p. Józefa Michalska jeszcze za życia była ofiarowała.

Wielebny X. Hugon Wisy, kapelan z *Koźla* (Górny Śląsk) nadesłał 175 *marek* na odprawienie 3 seryi *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p.: *a*) Piotra Golly z *Żabińca*; *b*) Alexandra Konietzny z *Kłodnicy*; *c*) Franciszka Ketzler z *Reńskiej wsi*.

P. F. z *W.* (Galicya) nadesłał 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p. Juliusza.

Pewna osoba ze *Strzelisk Nowych* (Galicya) nadesłała 60 *koron* na odprawienie 30 *Mszy św. gregoryańskich* za spokój duszy ś. p. N. N.



Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Amen.

Przezacnych naszych **Pomocników** i łaskawe **Pomocnice**, a wogóle wszystkich bez wyjątku czytelników niniejszego pisma, upraszamy usilnie, by w pacierzach i codziennych swoich modlitwach i praktykach religijnych raczyli pamiętać o *duszach* zmarłych Braci i Sióstr ze **Związku Pomocników salezyańskich**, które teraz na drugim świecie, za winy w życiu popełnione, Boskiej Sprawiedliwości w mękach czyscowych się wypłacają. **Pomocnicy-kapłani** niech je włączają w *Memento* w czasie Mszy św.; **Pomocnicy-świeccy**, gdy przystępują do Stołu Pańskiego, niech za niemi ofiarują Komunię św., w ciągu zaś dnia osobne jakie *modlitwy* i *westchnienia* do Boga zanoszą, lub *dobre* swe *uczynki* za spokój ich wieczny Wszechmocnemu Stwórcy oddają. Nie zapominajmy o tem nigdy, że dusze w czyścu cierpiące, za któremi przed tronem Bożym się wstawiamy, odpłacą nam kiedyś sowicie wszystko to dobre, co dla nich obecnie uczynimy tu na ziemi, i że te same usługi, jakie im teraz dobrowolnie wyświadczamy, za sprawą Najświętszej Wspomożycielki i z miłosierdzia Bożego, będą nam po śmierci przez innych oddane.

Za pozwoleniem władzy duchownej. — Redaktor odpowiedzialny: Józef GAMBINO. — Drukarnia salezyańska. Turyn, 1900.

2. Tenże Przewodnik postara się umówić zawczasu z X. Rektorem, w którym dniu i godzinie pielgrzymka zamierza stawić się w kościele, ażeby ten mógł wydać stosowne rozporządzenia tyczące się jej przyjęcia. W razie zaś, gdyby (jak zresztą bywało zawsze dotychczas) pątnicy życzyli sobie, by przed wspólnym *aktem* ich *poświęcenia* odprawiła się Msza św. przy ołtarzu Najsłodszego Serca Jezusowego, a następnie ażeby im udzielono błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem, należy również wcześnie zawiadomić X. Rektora, czy takowe nabożeństwo odprawi jeden z kapłanów, biorących udział w pielgrzymce; w przeciwnym bowiem razie X. Rektor zaprosi w tym celu którego z bawiących w Rzymie Najprzewielebniejszych XX. Biskupów.

3. Przewodnikom pielgrzymek przysługuje prawo wyznaczenia jednego z kapłanów-pątników, któryby po przybyciu do kościoła wygłosił krótką i zastosowaną do okoliczności naukę a następnie odczytał *akt poświęcenia*, który wszyscy pielgrzymi głośno za nim powtórzą.

b) Sposób prywatny dopełnienia aktu poświęcenia.

1. Począwszy od dnia 10go *września* b. r., codziennie o godzinie 7ej rano odprawi się w kościele *del Sacro Cuore* Msza św. przed ołtarzem Najsłodszego Serca Jezusowego na intencyą uczestniczących w nabożeństwie pielgrzymów.

2. Każdy pielgrzym może w zakrystyi naszego kościoła zażądać egzemplarza *aktu konsekracyi* w swym ojczystym języku.

3. Jeżeli do *aktu poświęcenia* stanie co najmniej trzech pielgrzymów tej samej narodowości, to po skończonej Mszy św. jeden z nich w imieniu swych towarzyszy odczyta głośno modlitwę; w przeciwnym razie każdy odczyta ją prywatnie sam za siebie.

4. Jeśliby zaś do tegoż *aktu* mieli stanąć pielgrzymi różnych narodowości, w takim razie *modlitwę poświęcenia* odczyta się we wszystkich, jakimi mówią, językach, a to w porządku, oznaczonym przez Przełożonego zakrystyi.

5. Gdyby kto życzył sobie, ażeby Msza św. przy ołtarzu Najsłodszego Serca Jezusowego — zamiast o 7ej rano — odprawiła się w innym czasie, niech zgłosi się przynajmniej dzień przedtem do zakrystyi, a życzeniu jego stanie się zadość.

NB. — Pielgrzymów, którzyby pragnęli zwiedzić zakład, jaki posiadamy w Rzymie, zawiadamiamy niniejszem, iż w każdym czasie mogą zwiedzić przylegające do kościoła *Schronisko Najsłodszego Serca Jezusowego*, wraz z warsztatami i szkółką ogrodnictwa dla biednych chłopców, uczących się rzemiosła.

Księgarnia tegoż *Schroniska* zaopatrzona jest w wielki wybór *przedmiotów dewocyjnych, pamiątek Roku jubileuszowego* i t. p.; dochód ze sprzedaży przeznacza się na rzecz przygarniętych chłopców.

Przy kościele jest również ustanowiony **Związek mszalny Najsłodszego Serca Jezusowego,** którego członkowie (żywi i umarli) mają udział w korzyści duchownej z **6 Mszy św.**, codziennie po wieczne czasy w tymże kościele odprawianych. W zakrystyi znajdzie się każdego czasu osobę, która na żądanie udzieli objaśnień, dotyczących **Związku** tego, i zapisze do osobnej księgi imiona tych, którzy do niego przystąpić pragną.

Formuła do odmówienia przy poświęceniu się Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa.

Jezu Najsłodszy! Odkupicielu rodzaju ludzkiego, spojrzyj na nas przed ołtarzem Twoim najpokorniej upadających. Twoimi jesteśmy, Twoimi być chcemy, ażebyśmy tem ściślej z Tobą złączeni być mogli, oto dziś poświęca się każdy z nas dobrowolnie Najświętszemu Sercu Twojemu. Wielu wprawdzie nieznało Cię nigdy, wielu odtrąciło Cię wzgardziwszy Twoimi rozkazami. Zmiłuj się nad jednymi i drugimi, o najdobrotliwszy Ojcze, i przygarnij wszystkich do Najświętszego Serca Twego. Bądź Królem Panie nietylko wiernych, którzy nigdy nie odstąpili od Ciebie, ale także synów marnotrawnych, którzy Cię opuścili; spraw to, aby rychło powrócili do domu ojcowskiego, żeby nie zginęli z nędzy i głodu. Bądź królem tych, którzy uwikłani są w błędach, albo rozdzieleni niezgodą, i przyprowadź ich do poznania prawdy i jedności wiary, aby jak najrychlej była jedna owczarnia i jeden pasterz. Bądź nareszcie królem tych wszystkich, którzy pozostają w dawnych błędach pogaństwa, i racz ich łaskawie z ciemności powołać do światłości Boskiej i królestwa Bożego. Użycz Panie Kościołowi Twemu bezpiecznej wolności i zachowaj go w całości; obdarz wszystkie narody spokojem społecznym i spraw, aby ze wszystkich krańców ziemi rozbrzmiewał głos: Niech będzie chwała Boskiemu Sercu, przez które stało się nam zbawienie. Jemu niech będzie cześć i uwielbienie na wieki. Amen.

Litania do Najsłodszego Serca Pana Jezusa.

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata Boże,
Duchu święty Boże,
Święta Trójco jedyny Boże,
Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego,
Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przez Ducha świętego ukształtcone,
Serce Jezusa, z Boską osobą Słowa zjednoczone,
Serce Jezusa, nieskończonego Majestatu,
Serce Jezusa, świątynio Boga,
Serce Jezusa, przybytku Najwyższego,
Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios,
Serce Jez., gorejące ognisko miłości,
Serce Jezusa, stolico sprawiedliwości i miłości,
Serce Jezusa, pełne miłości i dobroci,
Serce Jezusa, niezgłębiona przepaści cnót wszelkich,
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,
Serce Jezusa, któreś królem serc wszystkich i celem ich,
Serce Jezusa, w którem są wszystkie skarby mądrości i umiejętności,
Serce Jezusa, w którem cała mądrość Bóstwa mieszka,
Serce Jezusa, w którem sobie Ojciec dobrze upodobał,
Serce Jezusa, z którego pełności wszyscyśmy otrzymali,
Serce Jezusa, pożądanie wyżyn wiekuistych,
Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,
Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,
Serce Jezusa, źródło życia i świętości,
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,
Serce Jez., zelżywościami nasycone,
Serce Jezusa, wyniszczone dla grzechów naszych,
Serce Jezusa, posłuszne aż do śmierci,
Serce Jezusa, włócznią przebite,
Serce Jez., źródło wszelkiej pociechy,
Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,
Serce Jez., pokoju i pojednanie nasze,
Serce Jezusa, ofiaro za grzechy,
Serce Jezusa, zbawienie ufających w Tobie,
Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,
Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich Świętych,

(Zmiłuj się nad nami!)

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
℣. Jezu cichy i pokornego Serca.
℟. Uczyń serca nasze według Serca Twego.

Módlmy się:

Wszechmogący, wieczny Boże, wejrzyj na Serce najmilszego Syna Twojego i na chwałę i zadośćuczynienie, które Ci za grzeszników składa, a błagającym Twego miłosierdzia, łaskawie racz przebaczyć w imię tegoż Syna Twego, Jezusa Chrystusa, Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.